Nr. 72 (1214). Warszawa, Piątek 18 Marca 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	140.—
bez odnoszenia	„	130.—
Na prowincji miesięcz.	„	145.—
Zagranica	„	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.)	Mk.	45
Nekrologi	„	25
zwyczajne	„	20
drobne za jeden wyraz	„	8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszania, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Deklaracja Z. P. P. S.

przed głosowaniem nad całością konstytucji.

W pierwszych miesiącach istnienia Sejmu Ustawodawczego złożyliśmy do laski marszałkowskiej projekt własny ustawy konstytucyjnej. Zmierzał on do utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej, zapewniał jej obywatelom wszelkie swobody polityczne, gruntował w Polsce demokrację prawdziwą, wprowadzał kraj na drogę socjalistycznych reform społecznych.

Walczyliśmy przez dwa lata o konstytucję na takich zasadach opartą. Nie wszystkie nasze wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem. Większość sejmowa, uchwalając Senat, stworzyła sztuczną przeszkodę dla postępów dalszej demokratyzacji, odrzuciła dalej bezpośrednie głosowanie ludowe i prawo ludowej inicjatywy, odrzuciła Izbę pracy i żądanie, by Konstytucja zagwarantowała szereg postulatów robotniczych w dziedzinie wolności strajków i prawnej ochrony pracy; stronnictwa prawicy przeforsowały uprzywilejowane stanowisko kleru w Państwie, nie przyjęły postulatu autonomji terytorjalnej ani czynnika społeczno-robotniczego w organizacji własności, często niedostatecznie zahamowały samowolę biurokracji i policyjnych władz.

Nie możemy tedy brać na siebie odpowiedzialności za powyższe ustępy konstytucyjnej ustawy i nie możemy oddać za całością konstytucji swych głosów. Uważamy niemniej za obowiązek stwierdzić w obliczu kraju i całej klasy robotniczej, że z dniem uchwalenia konstytucji Polska staje w rzędzie nowożytnych państw demokratycznych.

Uzyskaliśmy bowiem szereg rzeczy, o które proletarjat krajów innych walczył, nieraz krwawo, przez długie dziesiątki lat. Republikańska forma rządów nie może odtąd ulec zakwestjonowaniu; Rzeczpospolita posiada jedno z najbardziej demokratycznych w Europie praw wyborczych; odpowiedzialność parlamentarna ministrów została przeprowadzona wpełni i konsekwentnie; pracę ludzką uznano uroczyście za podstawę bogactwa narodu; ustalono zasady fundamentalne wolności politycznych, równych praw dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania, swobody rozwoju dla mniejszości narodowych, równouprawnienia wyznań, bezpłatnej szkoły. Sejm skreślił wreszcie „wirylistów" ze składu Senatu i postanowił, iż pierwsza rewizja ustawy konstytucyjnej może być dokonana bez udziału i bez zgody Senatu.

Te zdobycze pozwalają nam powitać konstytucję niniejszą, jako duży krok naprzód, jako zwycięstwo, częściowe przynajmniej, demokracji, jako wyraz woli narodu, który wszedł na wielkie szlaki rozwoju demokratycznego. Ustawa, uchwalana dzisiaj, nie wystarcza nam jednak i nie zadowala nas. Będziemy nadal prowadzili walkę nieustanną o nieuwzględnione w tym Sejmie postulaty, o jednoizbowość, o referendum ludowe, o Izbę pracy i uspołecznienie własności, o oddzielenie kościoła od państwa, o świecką szkołę. W urzeczywistnieniu demokracji zupełnej widzimy drogę najwygodniejszą do nowego ustroju społecznego, do Socjalizmu. Ten cel ostateczny pozostaje zawsze drogowskazem przyszłych naszych wysiłków, całej polityki bieżącej proletarjatu polskiego.

Dzisiaj, po dwóch latach ciężkich zmagań się i prac, byt niepodległy Polski utrwalił się ostatecznie; oznacza to zarazem utrwalenie przyszłości robotników polskich. Pragniemy więc oświadczyć z tej trybuny ludowi pracującemu Górnego Śląska, że, głosując w dniu 20 marca za Polską, wypowie się za przyłączeniem do Państwa, mającego warunki niezbędne dla demokratycznego rozwoju, do Państwa, którego klasa robotnicza, zorganizowana pod czerwonym sztandarem socjalistycznym, patrzy spokojnie i z poczuciem siły własnej w swoje jutro zwycięskie.

Warszawa, 17 marca 1921 r.

Górny Śląsk a sprawa robotnicza.

Z zapartym oddechem czekamy na wynik plebiscytu, od którego dzieli nas zaledwie kilka dni. W najbliższą niedzielę bowiem rozstrzygać się będzie los G. Śląska, od którego zależy cała przyszłość gospodarcza Polski, istotna niezależność nasza i siła klasy robotniczej.

Nie było dotąd, poza okresem walki z najazdem bolszewickim, walki, której rezultaty tak bezpośrednio dotykałyby najżywotniejszych interesów proletarjatu, z którąby tak ściśle wiązały się hasła i idee głoszone przez socjalizm polski.

Czy może bowiem socjalista i cała klasa robotnicza być obojętną i bierną wobec zapasów polskiego ludu pracującego z kapitałem pruskim? Czy może wahać się po czyjej stronie stanąć, gdzie walczy praca ze swym ciemiężycielem?

Czy może nie odczuwać radości w sercu, gdy widzi, jak robotnik i chłop, przez stulecia torturowany i gnębiony, pręży swe ramiona, by zerwać pęta niewoli społecznej i narodowej, któremi związał go pruski junkier, fabrykant i żandarm?

Czy może nie pragnąć, by zatryumfował lud, którego niewolniczą pracą żył, rósł i potężniał, na którego krzywdzie i cierpieniach tuczył się bezlitośniej niż gdzieindziej — magnat i przedsiębiorca?

Całe wieki złożyły się na to, że z pamięci nawet zeszła tu na Śląsku Polska posiadająca — szlachta i magnaterja, a polskim pozostał jeno lud od pługa i kilofa. Słusznie twierdzi się, że Śląsk jest najbardziej dziś demokratyczną dzielnicą polską. I dlatego bliższą jest sercu naszemu niż nawet niejedna z tych ziem, które dziś stanowią część naszego państwa.

Całe wieki złożyły się na obecne ustosunkowanie sił społecznych na Śląsku, które z bezwzględną konsekwncją nakazuje ludowi jego szukać poprawy swego losu i wyzwolenia się całkowitego jedynie w łączności z Polską. Kto zna dzieje klasy robotniczej na Śląsku, ten wie, że brakło jej zawsze najniezbędniejszych warunków dla swego rozwoju normalnego. Całą polityka rządu pruskiego polegała właśnie na tem, żeby popierać niemiecki kapitał, a krzywdzić pracę polską.

I dlatego w żadnej innej dzielnicy państwa niemieckiego los ekonomiczny i polityczny ludu nie był tak beznadziejny; nigdzie nie zaszedł tak daleko proces wydziedziczenia i proletaryzacji chłopstwa; nigdzie nie doszło do takiego przeciwieństwa pracy i kapitału. Ostatnie lata po wojnie i przewrocie przekonały nas, że nawet zmiana ustroju politycznego, a częściowo przecież i społecznego w Niemczech nie może zasadniczo poprawić położenia klasy robotniczej na Śląsku.

Socjalizm niemiecki nie dorósł bynajmniej do objektywizmu i sprawiedliwości, których żąda z całą słusznością lud śląski. Nietylko przecież po przewrocie nie chciano zgodzić się na zrozumiałe domaganie się przyłączenia Śląska do Polski, ale ograniczano jego najelementarniejsze prawa narodowe.

I oto republikański rząd niemiecki powtórzył starą metodę ucisku ludności polskiej i stary system popierania niemieckiego kapitału z krzywdą pracy. Kto zna, widział lub słyszał o okrucieństwach dokonywanych przez wielkorządcę socjalistycznego — Hörsinga — na robotniku górnośląskim, ten rozumie, jak bardzo jeszcze szowinizm góruje u Szajdemanowców nad interesem proletarjackim i solidarnością międzynarodową.

Każdy uczciwy socjalista wzdrygać się musi na myśl o postępowaniu tych socjalistów niemieckich, którzy słusznie zasłużyli na nazwę „krwawych katów". I nie dziwimy się słowom gorzkim korespondenta „Leipziger Volkszeitung", który, spisując wypadki z powstania r. 1919 na Śląsku kończy: „Trzeba się przed całym światem wstydzić, że się jest Niemcem".

Lud górnośląski z doświadczeń krwawych wyniósł przekonanie, którego nic zachwiać nie może, że rząd niemiecki, bez względu na swe oblicze polityczne, zawsze będzie prowadził w stosunku do niego politykę nieszczerą i nieprzyjazną, a popierać będzie swych rodaków, którzy stanowią tu najwsteczniejszą społecznie magnaterję ziemską i przemysłową, że ona zawsze będzie tu panowała wszechwładnie, dokąd nie będą zerwane wreszcie nici, wiążące Śląsk z Prusami. Interes klasy robotniczej na Śląsku wymaga z całą stanowczością łączności jej z Polską. Tylko bowiem w tych warunkach umożliwiony będzie jej rozwój normalny i pochód ku socjalizmowi. Z drugiej zaś strony tylko zjednoczenie proletarjatu wszystkich dzielnic polskich — stworzy zeń potęgę zdolną do obalenia kapitału i wzniesienia nowej Polski Pracy.

Tej prawdy nie zdoła obalić żadna sofistyka o wyższości kultury niemieckiej, o większym radykalizmie proletarjatu niemieckiego, którą nam przeciwstawiają niektórzy socjaliści niemieccy. Wszystkie ich argumenty, chociażby wysunięte na łamach „Freiheit", są albo oparte na fałszywych danych, albo naciągane widocznie, albo krótkowzroczne.

Nic bowiem nie może wytłomaczyć, dlaczego socjalista winien wbrew swym zasadom i programom w walce o G. Śląsk stanąć po stronie kapitału i tamę stawiać ludowi, gdy pragnie złączyć się ze swą macierzą.

To, co Niemcy istotnie przeciwstawiają nam, nie ma nic wspólnego z socjalizmem: „Na G. Śląsku kapitał niemiecki wynosi dziesiątki miljardów, a polski dwieście tysięcy" — oto na czem oprzeć chcą swe pretensje do Śląska. „Czyj kapitał — tego kraj" — oto podstawa do przekonywania swoich i obcych o niemieckości G. Śląska.

Socjalistom jednak argumentacja ta oczywiście najmniej odpowiada. W naszym bowiem rozumieniu, to że magnat pruski krwią, potem i krzywdą ludu karmiony — stał się dziś władcą kapitału na Śląsku — nie uprawnia go do żadnych pretensji do posiadania Śląska.

Minęły bezpowrotnie czasy — „Cuius regio, eius religio" — „Czyje panowanie, taka wiara". I minąć musi okres, gdy kapitał i pieniądz decydować ma o narodowości, czy przynależności danego kraju do państwa. Tym

średniowiecznym i zaborczo-kapitalistycznym zasadom socjalizm przedstawia dewizę — wręcz odmienną — „Takim jest kraj, jakim lud, który dźwiga w nim pracę“. Dlatego świadomy proletarjat polski czyni wszystko, by w walce, której dzień decydujący nadchodzi, zwyciężyła Polska — a zwycięstwo to będzie zarazem zwycięstwem pracy.

Mar.

Mały feljeton.

Konstytucja.

A więc mamy nareszcie konstytucję! Jest to fakt niewątpliwie wagi historycznej, albowiem czem dla terytorjum państwa są granice, tem jest dla jego życia konstytucja.

Jeżeli obecna konstytucja nie zadowala nas, socjalistów, to jednak stwierdzić należy, iż jak na 34 posłów socjalistycznych, stanowiących 11 część zgromadzenia ustawodawczego, nacisk klubu PPS. i wytrwała jego praca dały wyniki nadzwyczajne. Senat, ten Senat, o który prawica kruszyła kopje, pragnąc zbudować zeń okopy S-tej Trójcy, został wprawdzie uchwalony (aż 11 głosami większości!) — ale Pyrrhusowe może to być zwycięstwo prawicy. Wszyscy bowiem senatorowie będą musieli wyjść z urny wyborczej. Wprawdzie wyborcami do Senatu są tylko obywatelki i obywatele trzydziestoletni, niemniej wyniki ich głosowania mogą pójść w kierunku wręcz przeciwnym, niżby tego chciała reakcja, która pragnęła w Senacie mieć przedstawicielstwo obszarnictwa i wielkiego kapitału.

Wytrwałe stanowisko stronnictw robotniczych i chłopskich, oraz bezwzględna walka PPS. wypchnęły z przyszłego senatu wirylistów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby nie zaciekła walka nasza przeciwko Senatowi, to arcybiskup Teodorowicz nie byłby zrzekł się imieniem episkopatu przywilejów senatorskich, za czem upadł również przywilej profesorów i nieistniejących jeszcze Izb gospodarczych.

Lecz jeśli nie udało się lewicy i centrum całkiem obalić Senatu, to powiodło im się natomiast odnieść świetne zwycięstwo w całym szeregu innych punktów. Udało się mianowicie odepchnąć czarną rękę rzymskiego kleru, który pragnął „Polsce słońce sutanną zasłonić“. Kler chciał z Polski uczynić sobie parafję. Na czele tej parafji miał stać tylko katolik, obywatelem prawdziwym miał być tylko katolik. Ksiądz miał panować, rządzić, uczyć, wścibiać się we wszystko, wszędzie intrygować, mącić i... ciągnąć zyski dla siebie i dla Rzymu.

Zła, przyziemna, zmaterjalizowana, nienawidząca wolności i wiedzy kasta kleru chciała swym zatrutym oddechem obezwładnić Polskę.

To się jej nie powiodło. Kler został pobity. Kler zebrał żniwo swego fanatyzmu, ograniczoności i zacofania, jakiem zionęły przez dwa lata wszystkie przemówienia i czyny ks. Teodorowicza, ks. Lutosławskiego, ks. Sobolewskiego, ks. Maciejewicza i innych posłów księży. Jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem trzeciego czytania konstytucji ks. Maciejewicz przemawiał w obronie — jezuitów! A czynił to ten ksiądz z taką brutalną zajadłością, że wstyd ogarniał ludzi, którzy przecie chcieliby w Polsce odrodzonej widzieć państwo nowoczesne, śmiało i równym krokiem idące w przyszłość obok innych narodów europejskich.

To też księża dostali po łapach tak mocno, że będą przez lata długie chuchali w palce. Za wnioskiem, ażeby na prezydenta Rzpltej mógł być wybrany tylko katolik, głosowało 124 posłów, przeciwko 208 (wstrzymało się od głosowania pięćdziesięciu kilku posłów). Za wnioskiem o szkole wyznaniowej opowiedziało się 152 posłów, przeciwko 201 (wstrzymało się około 70 posłów). Przeszła również poprawka P. S. L. do art. 114 konstytucji, w której podkreślono równouprawnienie wyznań w Polsce (coprawda tylko 12 głosami większości).

Tak samo układy z Rzymem muszą być zatwierdzane przez Sejm, zanim wejdą w życie.

A więc naczelnikiem państwa może być każdy obywatel, bez względu na to, czy wyznaje on katolicyzm, czy buddyzm. A więc nie będzie się w Polsce tworzyło szkół osobnych dla katolików, osobnych dla ewangelików, żydów, unitów, prawosławnych, niewierzących.

A więc każdy obywatel polski bez względu na wyznanie będzie absolutnie równy i jednakowe będzie mógł korzystać ze wszystkich praw!

Odetchnęliśmy. Upiór klerykalny, czarna ręka międzynarodówki klerykalnej nie będzie plamiła karty konstytucyjnej polskiej. Zaczynamy wchodzić w krąg życia nowoczesnego.

Zostało wprawdzie wiele wymysłów p. Dubanowicza w konstytucji — ale uzyskaliśmy zawziętą walką prawo rewizji konstytucji przez trzeci Sejm i to nawet wbrew woli Senatu.

Miejmy nadzieję, że resztka małowonnych kwiatków p. Dubanowicza zniknie z polskiej konstytucji w przeciągu kilku lat.

Zależy to w znacznej mierze od proletarjatu świadomego, który w przyszłym Sejmie powinien mieć nie 34 posłów, ale trzykroć tyle!

Zysław.

Walka o odszkodowania.

Pierwszy odruch prasy niemieckiej.

„Deutsche Tageszeitung“, organ konserwatystów, pisze:

„Kto ponosi odpowiedzialność za rozbicie konferencji w Londynie? Ze strony niemieckiej będzie się usiłowało zwalić to na Brianda. Lecz premier francuski jest w tym wypadku tylko nazwiskiem. Odpowiedzialnym jest w ostatecznym rezultacie strach mężów stanu Ententy przed ujawnieniem całej prawdy swoim krajom, jest mus ziszczenia obietnicy o tem, że Niemcy wszystko zapłacą. Ponad tem wszystkiem góruje jednak wola Lloyd George'a — skucia Francji z Anglją na śmierć i życie. Plan, który może być urzeczywistniony jedynie kosztem Niemiec — pozostawienie Francji wolnej ręki wobec Niemiec i stworzenie przymierza militarnego między Anglją a Francją przeciwko trzeciej potędze — oto sens paryskich postanowień, oto dlaczego przerwane zostały londyńskie rokowania. Fakt, że Lloyd George postawił sprawę Górnego Śląska na ostrzu noża, wskazuje, że postępuje on całkowicie w duchu życzeń Francji. Angielski premier przemawiał w Londynie nie jako przywódca, lecz jako człowiek, mający zlecenie od Ententy“.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“, organ wielkiego przemysłu, zarazem półurzędowy:

„Zdumiewa fakt, że Anglicy nie zdobyli się na okiełznanie szaleństwa Francji, które grozi uczynieniem piekła z Europy i całego świata. Utrzymanie stanu pokojowego leży wprawdzie w interesie świata kupieckiego Anglji, lecz pokusa kontroli nad życiem gospodarczem Niemiec, jaka się obecnie właśnie wyłania, była widocznie zbyt wielka, by nie przyczyniła się ku utwierdzeniu Lloyd George'a w duchu intencji Brianda. W ten sposób krok fatalny został uczyniony“.

„Vossische Zeitung“, organ bogatego mieszczaństwa o kierunku frankofilskim:

„Rzecz dziwna — pisze Jerzy Bernhardt, naczelny redaktor gazety — że koła polityczne i dziennikarskie Niemiec, które w trakcie długiego okresu walki w kwestji odszkodowań bezustannie i gwałtownie domagali się ujawnienia ze strony Ententy dokładnych liczb ogólnych zobowiązań, jakie mają być nałożone na Niemcy, dzisiaj wobec układów paryskich oświadczają się za prowizorycznem załatwieniem sprawy.

Niemcy odrzucali prawie zawsze myśl o prowizorjum przedewszystkiem dlatego, ponieważ Francja ją ciągle podnosiła. Łudzono się, że interes Anglji idzie w innym kierunku. Minister Simons, którego wrodzony instynkt zbliża czasami do właściwej linji politycznej, znów dał się nakłonić do zboczenia z raz obranej drogi. Nie jest to jednak wyłącznie jego winą. Odpowiedzialność za następstwa spada na cały gabinet ministerjalny i wydaje się, że właśnie stąd wyszły owe wpływy, które z taką magnetyczną siłą podziałały na ministra spraw zewnętrznych. Momenty tragiczne niemieckiego niepowodzenia są tem większe, im bardziej znikają wszystkie bożki, do których tak modliła się niemiecka polityka zagraniczna. Lloyd George, w którym niegdyś wszystkie niemieckie nadzieje pokładano, jest teraz rzecznikiem przy ogłaszaniu „sankcji“. Prezydent amerykański Harding, który miał zorganizować pomoc finansową Stanów Zjednoczonych dla Niemiec, oświadczył, iż nie jest rzeczą właściwą zawierać obecnie pokój z Niemcami, ażeby uniknąć możliwego apelu Niemiec do społeczeństwa amerykańskiego. Ci znowu, którzy zezem patrzyli w stronę bolszewickiej Rosji i sądzili, że w ostatniej chwili przyjdzie stamtąd pomoc, zmuszeni są przyjmować wiadomości, że na ulicach Petersburga znowu toczą się poważne walki o władzę. Jakikolwiek będzie bezpośredni rezultat tego ruchu — jedno nie ulega wątpliwości, że przymus, w którym Niemcy się znajdują, będzie trwał dłużej, aniżeli panowanie bolszewików w Rosji.

Niepowodzenie rokowań londyńskich jest niepowodzeniem niemieckiej polityki zagranicznej“.

„Berliner Tageblatt“, organ liberałów:

„Dlaczego konferencja londyńska nie wydała żadnych rezultatów? — pisze naczelny redaktor Teodor Wolf. — Ponieważ panu Briandowi koniecznie potrzebne są sukcesy w parlamencie, Lloyd George zaś potrzebuje Brianda, aby uniknąć niewygodnego dlań gabinetu Poincarégo, a Niemcy oprócz rozmaitych innych długów nie są w stanie zapłacić dodatkowych zysków francuskim spekulantom odbudowy“.

„Vorwärts“, organ socjalnych demokratów (szajdemanowców):

„We Francji w ostatnich tygodniach dało się odczuwać wielkie zaniepokojenie w kołach bloku narodowego. Każde nowe wybory uzupełniające przynosiły coraz nowe i żywsze dowody, że ta koalicja wszystkich nacjonalistów i reakcjonistów została wobec szerokich mas zupełnie zdyskredytowana“.

Przechodząc do „sankcji“, „Vorwärts“ pisze:

„W dniu wczorajszym dokonano rzeczy światowej doniosłości: Traktat wersalski rozdarty został przez Ententę, ponieważ „sankcje“ sprzeciwiają się traktatowi. Myśl o rewizji poczyniła w ten sposób — jakkolwiek brzmi to paradoksalnie — olbrzymi postęp“.

„Freiheit“, organ niezawisłych socjalistów:

„Dr. Simons wychodził z założenia, że swoją propozycją uzyska pozostawienie G. Śląska przy Niemczech. Postawienie jednakże tego ostatniego warunku uważamy w obecnej chwili za bardzo niefortunne, gdyż sprawę Górnego Śląska rozstrzyga według postanowień

W pięćdziesiątą rocznicę Komuny.

Komuna paryska była pierwszym rządem proletarjacko-rewolucyjnym, chociaż niekoniecznie socjalistycznym. Nie powołały jej do życia z góry latami obmyślane koncepcje społeczne.

Paryż republikański w swych głębinach ludowych z nienawiścią znosił trzecie cesarstwo (Napoleona III), popierane przez chłopstwo. Na pierwszą wieść o kapitulacji pod Sedanem w wojnie z Niemcami odruchowo strząsnął z siebie kajdany monarchji i ogłosił Republikę oraz Rząd obrony narodowej. Proletarjat paryski, jak jeden mąż, zaciągnął się w szeregi gwardji narodowej, zakupił dla niej nawet armaty ze składek.

Paryż był jednak tylko rewolucyjną cząstką Francji. Republiki, którą obwołał, nie obalono wprawdzie, lecz jej rząd coraz bardziej dawał się unosić fali reakcyjnej. Nie myślał o obronie narodowej, lecz o kapitulacji, pertraktował z Bismarckiem.

Robotnicy cierpliwie znosili głód, chłód i wszelki niedostatek z wiarą, iż walczą o wolność kraju i ustrój republikański. Coraz to wyraźniej okazywało się, iż sfery rządzące nie myślą już o dalszej obronie.

A ustrój republikański?

Zgromadzenie Narodowe, wybrane pod ochroną bagnetów cudzoziemskich najeźdźców, miało zdecydować o losach kraju. Charakter takiego zgromadzenia był z góry przesądzony, a tem samem byt republiki, za którą kilka pokoleń mieszkańców stolicy przelewało krew, zawisł na włosku.

Okropna rzeczywistość ukazała się wynędzniałym podczas czteromiesięcznego oblężenia robotnikom. Byli przecież uzbrojeni. Broń otrzymali do walki za Ojczyznę i Republikę. Nosili ją godnie i zasłużyli na nią. Kapitulanci, którzy coraz to bardziej zaczęli się opierać na najskrajniejszej reakcji, musieli się obawiać coraz bardziej rosnącego wzburzenia oszukanych mas i postanowili je podstępem rozbroić, pozbawić armat, zakupionych ze składek gwardzistów.

To było tą kroplą, która przepełniła kielich i bezpośrednią przyczyną powstania ludowego.

Komuna nie była dziełem żadnej partji politycznej, a jednak socjaliści wzięli w niej wybitny udział, wysuwając się na naczelne stanowiska. Walczyli o nią i blankiści i robotnicy, skupieni pod sztandarem Międzynarodówki. Lecz wybitna rola socjalistów nie nadała jej piętna przewrotu ekonomicznego. Zrodzona w chwili największego niebezpieczeństwa dla Republiki, w obliczu wroga, zajmującego niektóre okolice Paryża, nie mogła się zająć głębszą przebudową społeczną. Należy przytem przypuszczać, iż wobec udziału w niej nietylko zwolenników różnych kierunków socjalistycznych, lecz nawet burżuazyjnych radykałów, spadkobierców ideologji Wielkiej Rewolucji, nie mogłaby stworzyć jednolitego i konsekwentnego programu społecznego. Musiała przedewszystkiem myśleć o zbrojnej obronie przeciwko reakcji, sprzymierzonej przeciwko niej z królem pruskim, i o pociągnięciu za sobą innych miast. Stwierdzić jednak należy, iż rozmaite rozporządzenia świadczą wyraźnie o głębszem poczuciu społecznem, chociaż nie wprowadzały zmian w organizacji pracy i własności.

Komuna była, między innemi, odruchem obrażonej godności narodowej, protestem przeciwko kapitulacji przed niemieckim najeźdźcą. Kierował nią przecież nie zdawkowy pseudopatrjotyzm burżuazyjnego egoizmu, lecz szlachetne uczucie miłości Ojczyzny, które przyciąga ku sobie przedstawicieli innych narodów, rysując przed nimi światowe perspektywy.

Mimo swój narodowy rodowód, Komuna wzniosła się do wyżyny międzynarodowej choćby przez masowy udział Polaków. Na najważniejszych stanowiskach wojskowych widzimy obok rodowitych Francuzów — Polaków, jak Dąbrowski i Wróblewski.

Proletarjat rządził Paryżem. Większość ludzi zamożnych uciekła. Nikogo nie wyłączono od prawa decydowania o losach kraju. Prawo wyborcze posiadał każdy obywatel bez względu na przynależność do tej lub innej klasy społecznej. W ten sposób klasa robotnicza wykazała, że jak nie chce dawać się uciskać innym warstwom społecznym, tak nie chce ich tyranizować.

Budowa polityczna, jaką Komuna chciała nadać Francji, była i poniekąd jest jeszcze do dziś ideałem wielu socjalistów. Na niej usiłowały i rosyjskie sowiety oprzeć swój ustrój i ciągle się na nią powołują, zapominając przytem o powszechnych wyborach. Ideałem jej była federacja gmin (to jest komun). Z ustroju federacyjnego gmin próbowano zrobić wzór dla republiki socjalistycznej i widziano w nim początek zniesienia państwa. Zdaje się jednak, iż dążenie do przeobrażenia Francji w federację poszczególnych jednostek komunalnych nie było tyle wynikiem z góry opracowanego udziału administracyjnego i politycznego, ile poprostu nakazem chwili. W rękach powstańców znajdowała się tylko jedna gmina paryska, która dała hasło do rewolucji. Musiała więc ustanowić swój rząd, który z natury rzeczy musiał być rządem jednej tylko gminy. Trzeba było wezwać resztę kraju, a przedewszystkiem miasta, aby wypowiedziały się przeciwko rządowi rezydującemu w Wersalu, co można było najwygodniej wykonać przez utworzenie w każdem zrewoltowanem mieście nowej władzy komunalnej. Decydującą rolę odgrywała tu chęć uniezależnienia rewolucyjnych ośrodków, a przedewszystkiem Paryża od reakcyjnej wsi, żywem też było wspomnienie dominującego wpływu komuny Paryskiej na bieg wypadków Wielkiej Rewolucji. W każdym razie szeroki samorząd gmin i administracja zależna od ludu, oto spuścizna Komuny, którą w życie wcieli ustrój socjalistyczny.

Otoczona ze wszystkich stron wrogami, zajmując jedynie obszar Paryża, opuszczona przez wszystkich, po szybkiem zgnieceniu podobnych ruchów w Lyonie, Marsylji, Saint-Etienne i Narbonne, Komuna trzymała się przez dwa miesiące. Wykazała przytem takie umiarkowanie w stosunku do wrogów, na jakie nie zdobył się żaden rząd rewolucyjny. Sam przewrót kosztował bardzo niewiele ofiar. Uchwalono wprawdzie d. 5-go kwietnia prawo o zakładnikach, ale była to tylko odpowiedź na mordowanie jeńców przez burżuazję. Chciano zakładników wymienić na uwięzionych na prowincji rewolucjonistów, jak Blanqui. Dzikie mordy i bestjalstwa, popełniane na każdym kroku przez wojska rządowe, wywołały w ostatnich dniach istnienia Komuny, gdy już część miasta znajdowała się w ręku wrogów, cały szereg represji. Zamordowano zakładników i kilkudziesięciu mnichów. Były to czyny dokonane w momencie rozpaczy i pełnej dezorganizacji. Członkowie Międzynarodówki starali się na każdym kroku przeciwdziałać aktom krwawej zemsty. W każdym razie cóż znaczy parę dziesiątków ofiar Komuny wobec kilkudziesięciu tysięcy rozstrzelanych komunardów?!

Współcześni przecenili Komunę, jako ruch społeczny, widząc w niej rewolucję socjalną. Nie można przewidzieć, jak daleko zaszłaby ona w przebudowie społecznej. W każdym razie wybitny udział w niej blankistów i członków Międzynarodówki każe przypuszczać, iż przewrót polityczny nie byłby jej jedynym rezultatem. W tem stadjum, w jakiem została zgnieciona, była przedewszystkiem walką robotników przeciwko reakcji politycznej i obroną ich prawa do rządzenia miastem, w którem stanowili bezwzględną większość.

Stłumiono ją w potokach krwi. Pozostawiła pamięć bohaterstwa i męczeństwa w walce, pozostawiła wielką tradycję walki o rządy ludu pracującego.

Komuna zamyka pierwszy wielki okres walki klasowej w Europie. Jej bohaterom, śpiącym snem wiecznym pod murem stracenia na cmentarzu Père Lachaise, w pięćdziesiątą rocznicę porwania się do czynu, cześć!

W. Kielecki.

traktatu wersalskiego, plebiscyt. Poddać dzisiaj dyskusji sprawę górnośląską znaczyło zmniejszyć wartość daleko idących (?) propozycji niemieckich, a pewnym kołom Ententy, które miały szczery zamiar porozumienia, dać nowy pozór do odmowy. Koła te bowiem mogły powołać się na to, że przyrzeczenie pozostawienia G. Śląska przy Niemcach, byłoby zniesieniem traktatu pokojowego. Byłoby rozsądniej nie dawać swym przeciwnikom tego rodzaju broni do ręki“.

„Die Rote Fahne“, organ zjednoczonych komunistów, napada na „Szajdemanowców i Hilferdingów“, oczekujących ratunku od proletarjatu Ententy, „albo też od burżuazji Ententy“. Oczekiwania te są mrzonkami, ponieważ proletarjat Ententy lgnie do swej burżuazji i to dopóty, dopóki w Niemczech rządy sprawuje Stinnes i S-ka. Dopiero, gdy zwycięży komunizm w Niemczech, obudzi się w proletarjacie Ententy wola do walki przeciwko żądaniom Ententy.

Dlatego (?) proletarjat niemiecki musi utorować sobie drogę do Rosji sowieckiej, która cieszy się sympatją najszerszych (?) mas proletarjackich Zachodu. Przeto należy skończyć ze Stinnesem i Escherichem w Niemczech. A więc nie bierne oczekiwanie, lecz czynne wkroczenie mas proletarjackich jest przykazaniem chwili“.

Obszarnicy rozbili rokowania!

Na onegdajszem posiedzeniu Głównej Komisji polubownej przewodniczący jej, przedstawiciel Min. pracy p. Rusinek zgłosił propozycję, aby — wobec tego, że strony nie mogą dojść do porozumienia co do przyjmowania i wydalania robotników — punkt ten tymczasem pozostawić w zawieszeniu i przejść do następnych punktów umowy.

Przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Rolnych zażądali przerwy, aby się co do tej propozycji naradzić.

Przedstawiciele Zw. Ziemian zgodzili się na przerwę, ale oświadczyli, że stanowiska swgo nie zmienią.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawiciel Zw. Ziemian odczytał deklarację, w której Związek oświadcza, że zgadza się na przejście do innych punktów, ale sprawę przyjmowania i wydalania uznają za przesądzoną stanowiskiem Zw. Ziemian! Daremnie przewodniczący wysunął kompromisowy wniosek w tej sprawie — Zw. Ziemian odrzucił go. Przewodniczący zaproponował utworzenie specjalnie dla tej sprawy Głównej Komisji Rozjemczej na podstawie § 9 i 10 ustawy z 1-go sierpnia. I to Zw. Ziemian odrzucił.

W odpowiedzi Zw. Ziemian przedstawiciele klasowego Zw. Zaw. rob. rolnych złożyli następującą deklarację, do której przyłączyli się także przedstawiciele Zw. polskiego.

RZPLTEJ POLSKIEJ.
REKLARACJA ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH

Taktyka Związku Ziemian począwszy od dnia 14 września 20 r., aż do chwili powołania Głównej Komisji Polubownej miała na celu niedopuszczenie do zawarcia umów zbiorowych.

Kilkakrotnie wyrażana przez Zw. Ziemian zgoda na rozpoczęcie rokowań z Komisją Centralną Związków Zawodowych w Polsce była zgodą dyplomatyczną. Związkowi Ziemian chodziło o to, by:

1) utrudnić sytuację Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej przez nawiązywanie petraktacji na krótko przed upływem terminów wystawianych przez tenże Zarząd Główny;

2) przez pozorne przystąpienie do rokowań urobić Związkowi Ziemian opinję ustępliwości i lojalności w stosunku do potrzeb państwowych i wreszcie

3) uzyskać cel główny, polegający na zwalnianiu i godzeniu robotników rolnych bez udziału Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej.

Przebieg pertraktacji w Głównej Komisji Polubownej od dn. 1-go marca daje nam prawo stwierdzić uroczyście, że i ta zgoda Związku Ziemian na rozpoczęcie pertraktacji była pozorną.

Ziemianom chodziło o odwołanie strajku powszechnego, chodziło o doprowadzenie pertraktacji do takiego stanu, by Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej zmuszony był do zerwania tych rokowań; chodziło o to, by uzyskać możność wyeksmitowania po I kw. b. r. wszystkich najdzielniejszych członków naszego Związku, dzięki czemu sprawa zwalniania i godzenia na Głównej Komisji Polubownej stałaby się nieaktualną.

To też w tej ostatniej sprawie przedstawiciele Związku Ziemian ani na krok nie chcą odstąpić od pierwotnie wystawionych żądań zupełnej wolności w godzeniu i wydalaniu, oraz w dowolnej redukcji i to pomimo, iż stwierdzają, że ze względów gospodarczych ilość pracowników będzie zwiększona.

To stanowisko Ziemian nie uległo zmianie nawet wobec zrzeczenia się Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej postulatów, tyczących się:

1) Cofnięcia wszystkich wydanych kart zwolnienia i

2) zwiększenia ilości pracowników.

Rzecz prosta, że Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej broni w dalszym ciągu sprawy niedopuszczenia do dobrowolnego zmniejszenia ilości robotników rolnych, dopuszczając jednak wyjątek od tej zasady dla folwarków zdewastowanych. Sprawa godzenia robotników rolnych miała być regulowaną w koncepcji Związku naszego przy udziale Międzyzwiązkowych Biur Pośrednictwa Pracy.

Jasnem jest więc, że taktyka Związku Ziemian w Głównej Komisji Polubownej pozostała starą taktyką tego Związku podczas pertraktacji z Komisją Centr. Zw. Zawod. w Polsce.

Zważywszy powyższe, Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej wzywa Rząd do użycia całego swego autorytetu w stosunku do Związku Ziemian; ażeby słuszne żądania Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej, uwzględniające potrzeby gospodarcze, zostały przyjęte w formie, w jakiej Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej, posuwając się do najdalej idącego kompromisu, wysunął je ostatecznie.

Przewodniczący na zakończenie oświadczył, że w myśl ustawy będzie zwołana Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, której uchwały będą obowiązujące.

O amnestję.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji prawniczej przeprowadzono rozprawę nad projektem amnestji, wniesionym przez p. ministra Nowodworskiego. Marszałek zapowiedział na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, że uchwalenie amnestji nastąpi dziś — jednak jak z przebiegu wczorajszego posiedzenia komisji zauważyć można, prawica swoim uporem udaremni zapowiedź Marszałka.

Tow. dr. Marek odczytał kolejno poszczególne artykuły projektu; min. sprawiedliwości Nowodworski oświadczył, że Rząd postanowił z uwagi na niepewność stosunków zaniechać amnestji zupełnej przestępców politycznych, a poprzestać tylko na częściowem jej zastosowaniu.

Tow. dr. Liberman oświadczył, że projekt rządowy jest dla P. P. S. niemożliwym do przyjęcia. Jest on w swojej drobiazgowej klasyfikacji i w swojej małoduszności w stosunku do przestępstw politycznych kopją aktów amnestyjnych, znanych nam z czasów rządów zaborczych, kiedy to z okazji urodzin członków rodzin panujących obdarzano ludność odrobiną łaski. W myśl projektu rządowego złodzieje, oszuści i defraudanci znacznie hojniej obdarzani będą łaską, aniżeli ludzie, którzy z pobudek szlachetnych i ideowych ulegli karze, broniąc swoich przekonań. Socjaliści przyjąć nie mogą amnestji p. Nowodworskiego także i z tego powodu, że wyjęci z niej będą również i kolejarze, którym wytoczono liczne procesy w związku z militaryzacją kolei (wedle art. 6 projektu umorzone zostaną śledztwa, wdrożone z powodów politycznych tylko wtedy, jeśli ustawa przewiduje pozbawienie wolności do 6-ciu miesięcy; w razie wyższej kary, nie przekraczającej jednak 1 roku, kasowane będzie $^2/_3$ kary, jeśli zaś orzeczona będzie kara nad 1 rok, darowana ma być tylko ⅓ część kary).

Tow. Liberman żąda, by amnestję zastosowano do przestępstw politycznych bez żadnego ograniczenia i w myśl swoich wywodów wnosi dwie następujące poprawki zasadnicze: 1. Co do przestępstw politycznych, w których wyroku jeszcze nie wydano puszcza się w niepamięć przestępstwa popełnione przed dniem amnestji wyłącznie lub w przeważającej części z pobudek politycznych. 2. Co do spraw, w których wyroki już ogłoszono, darowuje się grzywny i kary pozbawienia wolności prawomocnie orzeczone za przestępstwa popełnione wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych. Nadto mówca żąda, aby pojęcie przestępstw politycznych było jaknajszerzej interpretowane, t. zn. żeby podciągnąć pod nie także czyny, popełnione w związku ze strajkami.

Tow. Pużak przyłącza się do tego wniosku i podnosi konieczność rozszerzenia amnestji także na kary, orzeczone przez władze administracyjne, ilustrując to całym szeregiem przykładów z praktyki represyjnej, stosowanej przez władze rządowe w b. Kongresówce.

Tow. dr. Marek zwraca uwagę na konieczność umorzenia specjalnym aktem rządowym wszystkich śledztw dyscyplinarnych, wdrożonych przeciw kolejarzom z powodu ostatniego strajku kolejowego. Zgłasza odpowiednią rezolucję.

Na tle wniosków naszych towarzyszy rozwinęła się dyskusja, w której toku mówcy prawicy, oraz piastowców sprzeciwili się udzielaniu amnestji politycznej bez ograniczenia, wskazując ciągle na niebezpieczeństwa, jakie grożą państwu. Jedyne ustępstwo, na które się zdobyli, polegało na tem, że zgodzili się na podwyższenie minimum z 6 miesięcy na 1 rok, dalej w sprawach przenoszących rok — darowanie jej zamiast w ⅓—$^2/_3$ kary.

Gdy jednak towarzysze nasi obstawali przy swoich wnioskach, na propozycję przewodniczącego wybrano podkomisję, złożoną z przedstawicieli po jednym z każdego stronnictwa celem doprowadzenia do porozumienia.

Podkomisja wczoraj do porozumienia nie doszła i sprawy nie załatwiła, wobec czego uchwalenie amnestji staje się wątpliwem.

O jednym z dyplomatów naszych opowiadają, że prowadzi specjalną akcję wychowawczą w stosunku do podwładnych sobie urzędników w kierunku „etykietalnym“. „Więcej etykiety, panowie, więcej etykiety. Demokracja niczemu nie staje na przeszkodzie. Demokracja godzi się z łatwością z etykietą starej tradycji dyplomatycznej!“ „Więcej kwiatów w biurze, szampan możliwie często na stole, przy którym przyjmujemy cudzoziemców, a w biurze — więcej etykiety!“ Oto są nauki, które młody dyplomata szerzy wśród urzędników swoich.

Nietylko, że pod względem sił fachowych dyplomacja nasza jest bezgranicznie biedna, ale i pod względem charakterów. Śmieją się z naszej dyplomacji w dziesięciu państwach. Opowiadają anegdoty wszędzie. Dyplomaci nasi odznaczają się dodatnio na polu kulinarnym, jako najpierwsi znawcy kuchni i piwnicy. Wydają olbrzymie sumy z funduszów państwowych, zaciągają długi u państwa, biorą zaliczki — państwo zmuszone jest kasowość konsulatów i poselstw poddawać stałej kontroli, gdzie toną te fundusze Rzeczypospolitej.

„Więcej etykiety, kwiaty, szampan“ — głosi aforyzm posła wierzytelnego Rzeczypospolitej Polskiej!

Kastowość oficerska.

Gen. Sosnkowski zabronił balotowania przez korpus oficerski danego oddziału oficerów, pragnących w nich służyć. Odnośny rozkaz słusznie podkreśla, iż zwyczaj ten, odziedziczony po armjach zaborczych, oparty jest na kastowej przynależności oficerów do specjalnych korpusów, z tytułu ich urodzenia (szlachectwa), t. j. przynależności stanowej. Minister podkreśla, iż w armji polskiej nie powinno być lepszych ani gorszych oddziałów, ani specjalnych kategorji oficerów.

Wszystko to jest zupełnie słuszne i nie możnaby dodać ani jednego słowa krytyki, gdyby nie końcowy ustęp odnośnego rozkazu. Czytamy tam dosłownie: „Zakaz ten nie dotyczy podchorążych (aspirantów na stanowiska oficerskie), którzy przed uzyskaniem szarży oficerskiej a tem samem przed przyjęciem do korpusu oficerskiego — **mają być poddani ocenie przez głosowanie korpusu oficerskiego danego oddziału**“ (podkreślenie nasze). Z powyższego okazuje się, iż M. S. Wojsk. stoi na stanowisku tępienia różnic wśród oficerów, lecz jednocześnie nietylko nie przeszkadza, lecz popiera tworzenie ze stanu oficerskiego, jako całości, odrębnej kasty. W tem zaś tkwi najgorsze zło. Źle się dzieje w armji jeżeli pewna jej część z racji urojonego „lepszego pochodzenia“ wywyższa się i z góry patrzy na resztę swych kolegów. Stokroć jednak gorzej dziać się musi w państwie, gdy armię oddziela się murem chińskim od społeczeństwa, gdy każdy kandydat na oficera może być przez swych przyszłych kolegów utrąconym.

Niech nam nie mówią, że idzie tu o uniemożliwienie mianowania oficerami osób niegodnych. Na to istnieją zupełnie inne sposoby, takie same jak te, za pomocą których należy nie dopuszczać do każdej służby publicznej osób nieuczciwych. Zresztą skąd mogą oficerowie znać zalety i wady kandydata, z którym dopiero mają służyć razem. W armji polskiej roi się od oficerów byłych wojsk mocarstw zaborczych, którzy bez wątpienia wnieśli w nią i swoje kastowe narowy. Nie brak ich zresztą i u znacznej części tych sfer polskiego społeczeństwa, z której się rekrutuje korpus oficerski. Znając nasze stosunki, łatwo się można domyślić, jakie będą przyczyny zabalotowywania kandydatów: przekonania polityczne (których niby oficerowi mieć nie wolno, a które każdy inteligentny oficer w rzeczywistości na równi z obywatelem posiada), religja, a nawet „niskie“ pochodzenie.

Nie można dopuścić, żeby korpus oficerski stanowił klikę, która sama będzie decydować, kto może być jej członkiem. Gdyby p. min. Sosnkowski nie był dziś już generałem, lecz tylko aspirantem na stopniu oficera, to z pewnością znalazłby się niejeden pułk, któryby mu odmówił przyjęcia.

Balotowanie aspirantów na stopień oficera przez korpus oficerski danego oddziału jest stanowczo niedemokratyczne i szkodliwe. Oficerem powinien mieć prawo zostać każdy, kto posiada po temu odpowiednie kwalifikacje, a nie ten, kogo garstka oficerków zechce łaskawie przyjąć do swego grona.

W. Kiel.

Z bliska i z daleka.

BEZDENNA NIEDOLA.

Pan Tadeusz Zagórski wydał świeżo (nakładem księgarni E. Wendego) książeczkę nabrzmiałą treścią, książeczkę okrutną i straszną i przedziwnie ciekawą. Nosi tytuł: „Sześć tygodni w czrezwyczajce“. Znajdzie napewno dla wielu powodów licznych czytelników.

Pan Zagórski, dawniej adwokat w Kijowie — znalazł się w kleszczach czrezwyczajki w czerwcu i lipcu 1919 roku. Szczęśliwie wydobył się z matni, na której przecie los okrutny krwawe napisał słowa Dantego: „Wszelką nadzieję żegnajcie...“ P. Zagórski po upływie dopiero ośmnastu miesięcy przystąpił do spisywania wrażeń swoich. Nie mógł wcześniej opanować krwawego upioru, który szedł za nim dniem i nocą. Mówi, że ta długa przerwa sprawiła, że niektóre wrażenia ulotniły się. Jakie mogłyby się jeszcze ulotnić? — gotów zapytać czytelnik. Na tym obrazie dantejskim jest tyle szczegółów, tyle strasznych obrazów, plam, rzutów, linji, taki to obraz przerażająco pełny i jak gdyby w nocnym, ponurym cieniu skąpany, że zaprawdę niewiadomo czegoby jeszcze autor mógł nie zapamiętać, nie zapisać, coby mu wypaść mogło z pamięci.

Wszystko znalazło się na tym obrazie: męczennicy, oprawcy, sędziowie, kaci; jest życie całodzienne i całonocne ofiar, jest cały łańcuch męczarni od rewizji i aresztowania poczynając, aż do ostatniego ogniwa tego łańcucha, to jest aż do wyzwolenia od kuli czy powroza. Jest charakterystyka tłumu i jednostek. Jest opis atmosfery w celi o zamurowanych oknach, atmosfery bez tlenu. Jest rozmowa z sędzią, który bada. Jest opis tortur. Jest wszystko jak gdyby wydobyte z chorej fantazji Poego a to przecie żywe życie, życie z łaski czy z przekleństwa kijowskiego urzędu do walki z kontrrewolucją!

Kiedy Hipolit Taine pisał swoją Historję Jakobinów i trybunału rewolucyjnego paryskiego w „Dziejach Rewolucji“, zarzucono mu przesadę w malowaniu psychologji sędziów rewolucyjnych. Istnieje cała literatura poświęcona historji teroru francuskiego za czasów W. Rewolucji. I tam byli sadyści i zbrodniarze. Z natury rzeczy teror przyciąga odpowiednie typy ludzkie, antropologiczno - emocjonalne i organizuje takie typy. Ale maszyna teroru jakobińskiego była bardzo słaba, mało wyrafinowana, mało przemyślana w porównaniu z rosyjską. Był to pierwotny zegarek w porównaniu do genewskiego chronometru, był to nieudolny warsztat szewcki w porównaniu do fabryki amerykańskiej, w której przez jedne wrota wprowadzają wołu, a drugiemi wylatują gotowe buty! Tu niezapomniano niczego. Wszystkie zdobycze śledztwa żandarmskiego za czasów caratu — aż hen! do czasów Iwana Groźnego włącznie — oraz wszystkie zdobycze psychologji nowoczesnej, opartej na dokładnej znajomości fizjologji człowieka, wszystkie tortury, cała zabawa kota z myszą — wszystko to zostało spożytkowane. Opowiadają, że gdy słynny literat francuski, Gustaw Flaubert opisywał śmierć bohaterki powieści swojej „Pani Bovary“, śmierć z zatrucia arszenikiem, doznał sam objawów takiego zatrucia i musiał położyć się do łóżka. Czytając opowieść pana Zagórskiego doznajemy tak głębokich i okrutnych wzruszeń, że tracimy sen, męczą nas upiory. Może to dzieło jego talentu? może dzieło — prawdy historycznej z opisu realistycznego, prawdziwego, fotograficznego Czrezwyczajki wynikające? Może owoc jednego i drugiego pospołu.

Książka p. Zagórskiego jest okrutna i bardzo ciekawa. Jest też bardzo literacka i nadaje się do przekładu na języki obce. Co prawda, gdy na jakimś kongresie socjalistycznym opowiadano Francuzom o okrucieństwach czrezwyczajki, zawołał jeden z naszych towarzyszów paryskich, zerkający w stronę Moskwy: „a my Francuzi bylibyśmy lepsi? przypomnijcie sobie, cośmy wyprawiali w r. 1793, w roku 1815 po powrocie Burbonów. Myśmy świat uczyli teroru i jego metod a teraz łamiemy ręce nad upadkiem ludzkości w Rosji?“... Gdyby ten towarzysz przeczytał książeczkę p. Zagórskiego, zadumał by się melancholijnie.

Pan Zagórski w swojej bezlitości zdobywa się na momenty miłosierdzia. Pozwala nam odpocząć chwilę, gdy mówi o siostrach miłosierdzia, które przynosiły jeńcom Rechowskiego i Szlichtera, ofiarom Kowalskiego (Polaka) i jemu podobnych obiady i lekarstwa. Opisuje nietylko koniec tragiczny szlachetnego adwokata Jordana Pereświet - Sołtana ale i jego osobę. Nawet do piekła dantejskiego zajrzeć musi promyk słońca. Opisuje też dziurkę od klucza, przez którą więźniowie z oddalenia korytarza widzieli smugę światła i w ten sposób czynili obserwacje nad przemianami astronomicznemi dnia i nocy. P. Zagórski był starostą w celi więziennej. Nosił obiady. Codzień chodził do kuchni. Miał możność oglądania żywych ludzi, słuchania głosów ludzkich, na które nie czyhało milczenie śmierci... W jego świadomości zostało wspomnienie tej drogi codziennej, tego widoku, tych wzruszeń służbowych. To był jego i to jest nasz odpoczynek.

Henryk Bezmaski.

Konferencja londyńska.

Rewizja traktatu w Sèvres.—O pomoc dla Austrji.

Po zerwaniu rokowań z Niemcami Rada Najwyższa zabrała się z powrotem do uregulowania spraw wschodnich i zrewidowania traktatu z Sevres. Zarzucono atoli poprzednią uchwałę, że specjalna komisja Ententy zarządzi ankietę na obszarach spornych między Turcją a Grecją i przygotowano na miejscu, w Londynie, nowy projekt, zawierający pewne zmiany na korzyść Turcji. Najważniejsze artykuły tego projektu są następujące:

1) Demilitaryzacja cieśnin (t. zn. zakaz utrzymywania wojsk tureckich lub greckich, jakoteż przenikania tych wojsk) obejmować ma pasy 25 kilometrowej głębokości, położone po obu brzegach Bosforu, dalej wyspy morskie, półwysep Gallipoli i obszar, ciągnący się do Rodosto. Po stronie azjatyckiej zaś: obszar, rozpoczynający się naprzeciwko wyspy Tenedos do Kara-Bigha, wreszcie wyspy, leżące u wejścia do Dardanelów.

Tereny powyższe mogą jednak być okupowane przez wojska Ententy.

2) Ententa godzi się na ewakuację Konstantynopola i pozwala sułtanowi utrzymywać ograniczoną ilość wojska. Ale ewakuacja nastąpi wówczas tylko, gdy Ententa przekona się o dobrej wierze Turcji i jej chęci wykonania traktatu.

3) Turcja otrzyma prawo wysłania 2-ch przedstawicieli do Komisji Cieśnin, a w przyszłości Turek będzie mógł piastować godność honorowego prezesa tej komisji.

4) Turcja otrzyma głos równouprawniony w komisji finansowej w sprawach, dotyczących życia wewnętrznego Turcji.

5) Armja turecka będzie mogła wynosić 75 tys. żołnierzy, w tem 30 tys. regularnego wojska i 45 tys. żandarmów.

6) Cały obszar Smirny będzie ewakuowany przez Grecję, z wyjątkiem samego miasta. Po wsiach utworzona będzie żandarmerja z ludności miejscowej pod wodzą oficerów aljanckich. Sułtan będzie miał prawa suwerenne nad krajem, ale zarząd spoczywać będzie w ręku chrześcijańskiej władzy autonomicznej, mianowanej przez Ligę Narodów. Port Smirny będzie wolny dla wszystkich. Sułtan otrzymywać będzie część dochodów z kraju. Po upływie 5 lat postanowienia niniejsze będą mogły uledz zmianie, o ile jedna ze stron zwróci się o to do Ligi.

7) Tracja pozostaje przy Grecji zgodnie z traktatem z Sevres.

8) Armenja ma otrzymać „siedzibę narodową" na wschodniej granicy Turcji. Bliżej określi to komisja Ligi Narodów.

9) Kurdystan ma korzystać z autonomji, zabezpieczającej prawa Kurdów i Asyro-Chaldejczyków.

10) Turcja zostaje przyjęta do Ligi Narodów, o ile zatwierdzi traktat i lojalnie wypełni jego warunki.

Zmiany powyższe, noszące wyraźne piętno kompromisu, któryby zadowolnił w jednakowej części obie strony, a nie skrzywdził interesów Anglji (Komisja Cieśnin jest to twór wyłącznie angielski, mający bronić interesów angielskich nad Bosforem), nie spotkały się ze zbytnią radością ani u Greków, ani u Turków. Pierwsi początkowo zgodzili się na nowe warunki, następnie zaś oświadczyli, że zapytają swego rządu i parlamentu o wskazówki.

Obie delegacje tureckie niechętnie przyjęły nowy traktat, wyrzucając Lloyd George'owi, że konferencja obaliła poprzednią swą uchwałę co do ankiety. Szczególnie zawiodło Turków postanowienie utrzymania w mocy artykułu o Tracji. Turcy mają przedstawić nowy traktat rządowi i wrócić po upływie ok. miesiąca.

O ile Turcja odrzuci nowe warunki, wejdzie w życie poprzedni traktat z Sevres.

Warto zaznaczyć, że Lloyd George okazał się dość twardym wobec Turcji, ponieważ Briand na własną rękę zawarł umowę z delegatem Kemala paszy. Umowa ta przewiduje zaniechanie kroków wojennych między Francją i Kemalem, wymianę jeńców oraz reguluje sprawę kolei bagdadzkiej w ten sposób, że sama kolej zostaje własnością Francji, teren zaś — Turcji, przyczem kolej ma być wolna od podatków. Oprócz tego Francja zobowiązała się ewakuować Cylicję w przeciągu miesiąca.

Nie da się też zaprzeczyć, że względnie surowe traktowanie Turków przez Lloyd George'a stoi w związku z najnowszemi wydarzeniami politycznemi, a przedewszystkiem wypadkami w Rosji, osłabiającemi narazie znaczenie sowietów na Wschodzie.

Oprócz spraw Wschodu konferencja zajęła się jeszcze losem Austrji, w której imieniu prezydent Mayer przedstawił nędzę tego kraju, prosząc o pomoc Ententy. Lloyd George oświadczył, że wprawdzie współczuje Austrji, ale Ententa jest tak przeciążona własnemi trudnościami, że niełatwo jej będzie zdobyć się na pomoc dla Austrji. Wybrano komisję z 8-ch rzeczoznawców dla zbadania sprawy. Przewodniczy komisji min. skarbu Chamberlain.

Czasopisma nadesłane.

„Odbudowa kraju". Ukazał się zeszyt 9 — 12 za m. wrzesień — grudzień i zawiera treść następującą: Władysław Leon Biegeleisen: Wykształcenie ekonomiczne w działalności władz i czynników publicznych. — Wacław Jarra: Co wnosi Małopolska w życie gospodarcze Polski z punktu widzenia polityki przemysłowej. — Jerzy Kurnatowski: Rewolucja rosyjska. — Leon Pączewski: Badania nad dziejami gospodarczemi Polski. — Leon Halban: Nowe ukształtowanie stosunków międzynarodowych, a nauka ekonomji. — Stefan Kramsztyk: Spadek urodzeń w Polsce, jego przyczyny i skutki. — Przegląd gospodarczy i Dział sprawozdawczy.

Wyszedł z druku Nr. 1. „Strzelca", organu Zw. Strzeleckiego, pod redakcją L. Zarzyckiego. Na ciekawą i piękną treść numeru składają się następujące artykuły: słowo wstępne „Od redakcji"; „Żołnierz - Obywatel" — Wacław Sieroszewski; „U podstaw bytu państwowego" — Piotr Józef Korczak; „Uwagi o wojskowem szkoleniu w Związkach Strzeleckich" — T. Różycki; „Górny Śląsk w przededniu rozstrzygnięcia" — W. Stpiczyński; „Naród i Armja" — pismo gen. Rydza - Śmigłego; „Wiadomości polityczne" — L. Z.; „Korespondencje"; „Dział Urzędowy Tow. Związek Strzelecki"; „Statut Tow. Związek Strzelecki".

Chlaśnięcia.

PIEŚŃ O...

(Nastrój wiosenny, „stylizowany", bajecznie „futurystyczny").

...Wiosna!.. Zimowe, ciężkie portki,
Do „neutralnego" poszły Mordki,
Có w modach trochę jest konował,
By je porządnie przenicował!..
Ach, bo kupienie, „Robie", nowych —
Należy do tych złud baśniowych,
Co snać nóżkami różanemi
Nigdy nie dotkną twardej ziemi!..

...Skoro Rutkowska Wanda Melcer,
Jakby z syfona pijąc „seltzer",
O swoich śpiewa wciąż „rajerach",
I tym podobnych, ach, chimerach, —
Czemużbym ja, „Robowy dandy",
Gorszym być miał od Melcer Wandy,
I nie mógł, pośród braw karesu,
Też Wam zaśpiewać o mych „dessous"?..*)

...Więc wciąż w tę samą dmę, ach, „fletnię":
Mam inne jeszcze — spodnie, letnie,
Których „rodowód" z tego słynie,
Że są łatane w Taorminie!..
Łatane (gdzież ten rym na „ówi"?)
W miejscu, o którem się nie mówi!..
Lecz w które (o, miniona „chwało"!)
Za czasów Moskwy wciąż się brało!..

...Lecz nasz „sanhedryn od poezji"
Do estetycznych, ach, herezji
Wliczy (to samo wielbiąc w Wandach)
Tę moją pieśń o „niderlandach"!..
Lecz gdy trza pisać wiersze skoczne,
Cóż ja, „kobieta biedna", pocznę,
Że „chlaśnięciarski" mój poemat
Na taki mi się pisze temat?..

...Spodnie, od starca aż do „bączka",
To wszystkich nas jest dziś bolączka!..
To nie jest próżny szych, jak „rajer"!..
Bez portek nawet sam Tetmajer
(Przyznacie mi) jest do niczego!..
Więc niech nas święci Pańscy strzegą
Przed taką ostateczną nędzą!..
Widzę, jak me „oktawy" pędzą.

Wam łzy do oczu!.. A więc kończę!..
Trudno o pieśni dziś skowrończe,
Gdy, jako temat czułych wierszy,
Spodnie iść muszą na plan pierwszy!..
Gdy, w braku spodni, ach, w „kobiercu"
Siedzisz, trza kazać zmilknąć sercu!..
I jam też miał swą Beatrycze,
A dziś bez portek z żalu ryczę!..

Wacław Wolski.

---

*) Krótko tłomacząc: majtkach.

W sprawie obliczania kosztów utrzymania.

Powołując się na artykuł w N-rze 63 „Robotnika" z dnia 9 marca 1921 r. pod tytułem „Obliczenie kosztów utrzymania w Warszawie", w którym autor przytacza niektóre cyfry z obliczeń Komisji dla badania kosztów utrzymania, Główny Urząd Statystyczny wyjaśnia, co następuje:

„Komisja dla badania kosztów utrzymania, składająca się prócz dwuch przedstawicieli Głównego Urzędu Statystycznego z równej liczby przedstawicieli robotników, pracodawców i rządu, stwierdza co miesiąc zmiany kosztów utrzymania, natomiast nie oblicza faktycznych kosztów utrzymania.

Aby ustalić zmiany kosztów utrzymania, Komisja bierze pod uwagę szereg artykułów, które pospołu wzięte bynajmniej nie stanowią kosztów utrzymania, ale które są tak dobrane, aby były możliwie zbliżone do norm spożycia faktycznego. W ten sposób wzrost cen tych artykułów możliwie ściśle odpowiada wzrostowi rzeczywistych kosztów utrzymania. Atoli normy i koszty tych artykułów, są to tylko formuły pomocnicze, umożliwiające cyfrowe porównanie kosztów życia z miesiąca na miesiąc.

Postępowanie tego rodzaju jest zupełnie prawidłowe, gdyż, aby obliczyć przeciętne zmiany kosztów utrzymania, wystarczy wziąć pod uwagę tylko ważniejsze, składające się na rzeczywiste koszty życia, artykuły, natomiast pozycje drobniejsze np. cebula, pieprz i t. p. można i nawet należy opuścić, ponieważ wywierają one minimalny wpływ na wzrost, wzgl. zniżkę faktycznych kosztów życia.

Postępując w ten sposób, Komisja ustaliła, że w miesiącu lutym w porównaniu do miesiąca stycznia wzrost kosztów utrzymania wyniósł 20,88%. Aby cyfrę tę otrzymać, porównano mianowicie sumę mk. 450.68, stanowiącą dzienny koszt branych pod uwagę artykułów w miesiącu styczniu z sumą mk. 544.77, stanowiącą odpowiedni koszt w miesiącu lutym. Obydwie te sumy nie stanowią bynajmniej rzeczywistych dziennych kosztów utrzymania, które, zależnie od dochodu danej rodziny, mogą być od nich większe lub mniejsze, atoli nie ulega wątpliwości, iż, ponieważ dla dokonania obliczeń wzięto pod uwagę większość artykułów, stanowiących typowe, rzeczywiste koszty utrzymania, w ten sposób ustalona procentowa cyfra zmiany odpowiada przeciętnym rzeczywistym zmianom kosztów życia rodziny pracowniczej.

Byłoby jednak sprzeczne z istotą rzeczy, aby sumy, na podstawie których Komisja oblicza zmiany kosztów utrzymania, uważać za cyfry, wyrażające koszty rzeczywiste. Zadaniem Komisji dla badania kosztów utrzymania nie jest bynajmniej ustalanie minimum egzystencji".

Z Wileńszczyzny.

KONFERENCJA P. P. S. L. I B. Z PRZEDSTAWICIELEM LITEWSKIEJ FRAKCJI S. D.

Wileński „Przełom" z dnia 27 lutego i 6-go marca podaje następujące informacje o pertraktacjach Komitetu Wykonawczego P. P. S. L. i B. z przedstawicielem litewskiej S. D., tow. Węcławskim w dniu 24 i 27 lutego.

Tow. Węcławski poinformował Kom. Wyk. P. P. S. L. i B. o stosunkach w Litwie Kowieńskiej i okręgu kłajpedzkim.

Co do stanowiska S. D. Litwy w sprawie Wileńszczyzny, tow. Węcławski oświadczył, że zlikwidowanie sporu polsko-litewskiego powinno być, według niej prowadzone nie przez Warszawę, lecz przez wzajemne porozumienie się czynników miejscowych. Widzi rozwiązanie w Sejmie Wileńskim i w dalszym etapie ustroju kantonalnym nie może jednak w obecnej chwili określić ilości kantonów, w każdym razie powinno ich być, według niego, więcej, niż dwa.

Litewska S. D. w gruncie rzeczy nie wypowiada się przeciw federacji z Polską, choć jest to idea, obecnie niepopularna na Litwie. Z Polską Litwa mieć będzie dużo wspólnoty, lecz wszędzie musi być zabezpieczone prawo parytetu. Litwa, jako kraj, zagrożony przez Niemcy i Rosję, musi szukać naturalnych sojuszników, których, według tow. Węcławskiego, znaleźć może w przyszłości w Polsce; tow. Węcławski nie wyłącza też możliwości utworzenia z Polską unji militarnej o charakterze obronnym, jednak wspólne dowództwo i armja są to postulaty nie do przyjęcia dla litewskiej S. D.

W chwili obecnej, myśl bezpośredniego porozumienia z odpowiedniemi ugrupowaniami Litwy środkowej, nie jest już zwalczana nawet w sferach prawicowych.

Narazie do Wilna przybyli wraz z tow. Węcławskim przedstawiciele ludowców, z tym samym zamiarem nosi się Polska frakcja w sejmie litewskim i frakcja żydowska.

S. D. nie może zrozumieć stanowiska Litwinów, Żydów i Białorusinów w sprawie bojkotowania sejmu wileńskiego. Uważa, że należy walczyć o gwarancje demokratyczne, swobodę wyboru i agitację, ale nie występować przeciwko samej zasadzie sejmu, który jest, według S. D., daleko lepszą formą rozstrzygnięcia sprawy Wileńszczyzny, niż plebiscyt.

Konieczność uzdrowienia sądownictwa.

II.

WYBIERALNOŚĆ SĘDZIÓW.

Drugą okolicznością, sprzyjającą skostnieniu i uwsteczneniu sądownictwa, na skutek czego pozostaje ono znacznie w tyle poza wymaganiami ducha czasu, jest sposób powoływania sędziów. U nas obowiązuje system prezenty przez sądy i zatwierdzania przez ministra sprawiedliwości, ewentualnie system propozycji ministra. Jest to modus społecznie jaknajgorszy. Pierwszy skład sądu, mianowany przez ministra o pewnej określonej zupełnie barwie politycznej, posiada mniej lub bardziej partyjne zabarwienie. Faktu tego w niczem nie zmienia okoliczność, że nasze jawne i ukryte endeki, które zagarnęły sądownictwo karne, oficjalnie wystąpiły z endecji, czy też z jej folwarczków. Lecz przecie przez to wystąpienie z partji jaźń ich, jawnie, czy skrycie endecka w niczem nie uległa zmianie. Nasza „judykatura" kryminalna świadczy też o tem najwymowniej.

To pierwsze gremjum sędziów, obarczone pierworodnym grzechem, polegającym na tem, że jest ono pod względem politycznym i społecznym specyficznie dobrane, posiada prawo proponowania nowych kandydatów. Nie ulega wątpliwości, że ten pierworodny grzech partyjności ciążyć będzie nieuniknienie nad dalszemi poczynaniami tego gremjum, — i, jak dotychczasowa praktyka dowiodła, korzysta z prawa prezenty w kierunku wybitnie partyjnym i ekskluzywnym, — endeckim. Nie lepsi są kandydaci, wysuwani przez ministra sprawiedliwości. Ministrem tym bywa zazwyczaj człowiek o pewnej określonej barwie politycznej, i ten człowiek posiada zupełnie dyskrecjonalne prawo wysuwania kandydatur na urzędy sędziowskie. W tej to właśnie dyskrecjonalności tkwi główne zło. Zmniejsza się ono bardzo, gdy prawo powoływania sędziów przysługuje politycznym ciałom zbiorowym, a więc np. Sądu Najwyższego — sejmowi. Przy dokonywaniu takich wyborów możliwe jest stosowanie kompromisu, na skutek którego niebezpieczeństwo jednostronneko skostnienia sądownictwa i zasklepienia się go w jednej sferze społecznej zostaje znacznie złagodzone. Ewentualny zarzut, że przez to „upolitycznia" się sądownictwo, jest najzupełniej pozorny, jeżeli nie, poprostu, obłudny. Była już bowiem mowa o tem, że właśnie dotychczasowy system daje w wyniku maximum jednostronnego, a więc społecznie najniebezpieczniejszego, „upolitycznienia" sądownictwa. Pozatem „upolitycznienie" to w drodze dobrowolnego kompromisu nietylko, że nie jest szkodliwe, lecz przeciwnie—pożądane jaknajbardziej, jako jedyny środek, przeciwdziałający uwstecznieniu sądownictwa. Jest to bowiem środek, zapewniający pokojowy dobór społeczny w sądownictwie. Dożywotny i nieobieralny sędzia jest w społeczeństwie rozwijającem się takim samym absurdem społecznym i politycznym, jak dożywotny i nieobieralny ustawodawca. Upieranie się przy abstrakcyjnej tezie o dożywotności i prezencie sędziów, upieranie się dla niej samej, bez żadnej troski o to, jakie pociąga ona za sobą konkretne skutki, jest doktrynerstwem najczystszej wody. Z marxowskiem pojmowaniem zjawisk społecznych i politycznych nie ma to też nic absolutnie wspólnego.

Wszystkie braki dzisiejszego sądownictwa potęgują się znakomicie jeszcze ze względu na olbrzymią rolę, jaką w społeczeństwie współczesnem odgrywa sędzia. Nie jest on już wyłącznie automatem do stosowania ustaw, za co niegdyś uważał sędziego nawet umysł tak przenikliwy, jak Montesquieu. Sędzia nie jest tym automatem przedewszystkiem dlatego, iż w prawie istnieją luki. Legenda, że system prawny jest pozbawiony luk, legenda, której wyznawcą do ostatnich czasów był tak wybitny prawnik, jak Laband, należy już do bezpowrotnej przeszłości. Jest rzeczą godną uwagi, że luki te nietylko powstają z czasem wbrew pierwotnym intencjom ustawodawcy, ale częstokroć są one pozostawione świadomie przez ustawodawcę. A więc Eugenjusz Huber, twórca wzorowego szwajcarskiego kodeksu cywilnego z r. 1907 oświadcza wręcz, że istnieją sprawy, które mogłyby zostać w kodeksie unormowane, które jednak, z całą świadomością, zostały pominięte. Obok tych luk prawnych, wytworzonych przez świadomą wolę ustawodawcy, istnieją luki powstające dlatego, że z czasem wytwarzają się nowe stosunki życiowe, których ustawodawca nie przewidział. Obie te kategorje luk w ustawie sędzia musi, z natury rzeczy, wypełniać. Co więcej: dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, iż sędzia nietylko uzupełnia luki w ustawie, ale że ją nawet częstokroć zmienia. Dzieje się to wówczas, gdy ustawa nie odpowiada notorycznym i powszechnym przekonaniom współczesnym. To wypełnianie prawa nową treścią nie może być powierzone instytucji, która ze względu na swą genezę jest z góry skazana na uwstecznienie i skostnienie.

Marjan Mazurowski.

Przedstawiciele P. P. S. L. i B. podkreślili w swoich przemówieniach, że rozwiązanie prawno-państwowego położenia Litwy widzą w systemie dwukantonalnym i ustroju decentralistycznym, z zabezpieczeniem praw mniejszości narodowych. Decentralizacja kraju może w przyszłości wyłonić liczne terytorja, jak kantony lub podkantony. Stojąc na stanowisku samookreślenia, P. P. S. L. i B. dąży do łączności z Republiką polską na zasadach federacyjnych.

Jako wynik całokształtu prowadzonych narad, obustronnie stwierdzono, że należy działać na rzecz usunięcia przeszkód do zwołania sejmu wileńskiego i dążyć do rozwiązania sprawy na drodze bezpośredniego porozumienia czynników obu stron.

Wypowiedziano się za dalszem prowadzeniem akcji porozumiewawczej. W tym celu obie organizacje: P. P. S. L. i B. i S. D. L., mają opracować odnośne projekty.

ZEBRANIE POROZUMIEWAWCZE Z BIAŁORUSINAMI.

„Przełom“ wileński donosi:

W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się parę posiedzeń w składzie oficjalnego delegata L. S. D., eserów białoruskiej S. D. i S. R. oraz przedstawiciela P. P. S. L. i B.

Stwierdzono zgodnie, że w danym, tak ważnym dla kraju momencie politycznym, obóz socjalistyczny ma przed sobą niezmiernie odpowiedzialne zadania. Jego to rzeczą jest przełożyć most porozumienia między poważnionemi ludami i znaleźć formułę przyszłości kraju, któraby się stać mogła wspólnem hasłem zjednoczonych szeregów pracującego ludu narodów bratnich.

Wysunięte przez naszego towarzysza zasady: zachowania całości i suwerenności kraju, z podziałem takowego na kantony i nawiązania węzłów federacyjnych z Polską — wywołały gorące dyskusje i szereg zastrzeżeń.

Zasadę niepodzielności i suwerenności kraju w znaczeniu całokształtu ziem, ciążących ku Wilnu, jako centrum, przyjęto jednogłośnie, z podkreśleniem: 1) że swobodnie wyrażona wola ludności terytorjów spornych ma być jedynym czynnikiem miarodajnym i decydującym; 2) że linja traktatu ryskiego stanowi na wschodzie granicę, której przekraczać nie powinny wszelkie koncepcje naogół w danym momencie politycznym aktualne.

Po dłuższej dyskusji, ustalona została narazie zasada jaknajszerszej decentralizacji kraju, ewentualnie podziału takowego na kantony.

Bliższe jednak ujęcie tej sprawy musi być rezultatem szczegółowego porozumienia stron zainteresowanych.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 221.

Rojno wczoraj było na ulicy Wiejskiej. Na długo przed posiedzeniem Sejmu zbierały się na chodnikach ulicy gromadki ciekawych, czekając chwili uchwalenia konstytucji. Szczęśliwsi dostawali się na posiedzenie, mniej szczęśliwi oczekiwali przed Sejmem, by wziąć udział w pochodzie uroczystym do katedry.

W kuluarach odczuć było można świąteczny nastrój. Posłowie kroczyli z minami zadowolonemi — wreszcie Sejm Ustawodawczy spełnił swój kardynalny obowiązek.

Rozlegają się dzwonki w kuluarach. Marszałek wzywa posłów do Izby.

Ponad fotelem Marszałka czerwieni się na ścianie sztandar z Orłem Białym, ofiarowany przez Górnoślązaków Sejmowi. Galerje przepełnione. Rząd w komplecie. Izba w komplecie.

Trzykrotne uderzenie laski marszałkowskiej — posiedzenie otwarte. Cisza zalega Izbę. Po jednomyślnem przyjęciu postanowień przejściowych Marszałek zapowiada głosowanie nad całością ustawy. Przedtem jednak udzieli jeszcze głosu przedstawicielom trzech klubów w sprawie oświadczenia.

Na mównicy zjawia się przedstawiciel P. P. S., tow. Niedziałkowski. Zaczyna czytać deklarację. Cała Izba wysłuchuje oświadczenia z największą uwagą. Od czasu do czasu słychać na ławach prawicowych cichy pomruk. Natychmiast jednak jest tłumiony.

Oświadczenie Z. P. P. S., które podajemy na czele N-ru, szczere i mocne, zwłaszcza wezwanie do Górnego Śląska, robi na Izbie silne wrażenie.

Z kolei odczytuje oświadczenie pos. Woźnicki w imieniu „Wyzwolenia“. Klub „Wyzwolenie“ głosować będzie przeciwko całości.

Ostatni składa oświadczenie pos. Fichna w imieniu N. P. R. Oświadczył, że Klub jego głosować będzie za ustawą, choć ona N. P. R.-u nie zadowala.

Podczas składania oświadczeń w loży zjawił się Naczelnik Państwa.

Marszałek zaczyna głosowanie. Olbrzymia większość posłów wstaje. Siedzą tylko socjaliści i wyzwoleniowcy.

Zabiera głos Marszałek — Izba wstaje. Marszałek uroczyście wita chwilę, kiedy Rzeczpospolita otrzymała wreszcie prawną podstawę swego istnienia i rozwoju. Rozległy się głośne oklaski.

Poseł ks. Starkiewicz intonuje „Boże coś Polskę“. Potężny chór posłów podchwycił melodję — w ciągu kilku minut brzmi wspaniała dziś już, na szczęście, anachroniczna, pieśń.

Nawiasem mówiąc, po raz pierwszy wczoraj posłowie lewicowi, a socjalistyczni przedewszystkiem mogli w Izbie śpiewać... legalnie. To też kilku naszych towarzyszy skwapliwie skorzystało z okazji. Śpiewał również i gabinet. Wśród członków gabinetu najlepszym tenorem okazał się p. Sapieha.

Po odśpiewaniu pieśni urządzono owację Naczelnikowi Państwa. Następnie zarządzono przerwę, by Izba mogła udać się do katedry na nabożeństwo. W uroczystości kościelnej socjaliści udziału nie brali.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wczoraj Marszałek zapomniał poddać pod głosowanie tytuł ustawy konstytucyjnej. Stanie się to prawdopodobnie dzisiaj.

Po przerwie Izba załatwia szereg drobnych spraw, pozatem w związku z konstytucją uchwalono dla upamiętnienia dnia wczorajszego wybudować w Warszawie Dom Ludowy i — kościół.

*

UROCZYSTE POSIEDZENIE.

Początek o godz. 4 m. 40.

Marszałek: Rozpoczynamy posiedzenie od Nr. 1 porządku dziennego: Dokończenie 3-go czytania Konstytucji. Wszystkie artykuły są już przegłosowane. Pozostają do głosowania jeszcze tylko postanowienia przejściowe, mianowicie według wniosku, podpisanego przez większość Sejmu. Opiewa on:

„Art. 126 niniejszej Konstytucji ma moc obowiązującą z dniem jej ogłoszenia, względnie o ile urzeczywistnienie jej poszczególnych postanowień zawisło od wydania odpowiednich ustaw, z dniem ich wejścia w życie.

„Wszelkie istniejące obecne przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami tej Konstytucji, będą najpóźniej do roku od uchwalenia tej Konstytucji przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej“.

OŚWIADCZENIA.

Jak widzę, wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. Pozostaje zatem tylko głosowanie en bloc nad całą ustawą. Do oświadczenia ma głos pos. Niedziałkowski. (Oświadczenie podajemy na czele numeru).

Pos. Woźnicki w imieniu „Wyzwolenia“ oświadcza: Doceniamy wielką wagę momentu, w którym zostanie uchwalona Konstytucja Rzeczypospolitej. Stwierdzić jednak musimy: Sejm został powołany do nadania ustawy zasadniczej, którąby, ustalając stosunki prawne w państwie, zarazem oparła jego rozkwit, moc i bezpieczeństwo, na uwzględnieniu woli i interesów najszerszych mas ludności. Przedłożona nam do głosowania ustawa konstytucyjna jawnie i jaskrawo wolę tę gwałci przez wprowadzenie instytucji Senatu i przez zaprzeczenie ludowi prawa obioru Naczelnika Państwa, przez brak szerokich podstaw samorządu i nadewszystko przez odjęcie ludowi możności poprawy Konstytucji na najbliższym Sejmie. Wobec tego musimy głosować przeciw ustawie.

Pos. **Fichna** w imieniu N. P. R. oświadcza: Aczkolwiek ustawa konstytucyjna w wielu artykułach, jak sprawa dwuizbowości, sprawa inicjatywy ludowej, wyboru Prezydenta Państwa, sprawa przedstawicielstwa robotniczego nas nie zadawala, to jednak ze względu na konieczność szybkiego uchwalenia Konstytucji, głosować będziemy za całością ustawy (brawa), nie przesądzając w niczem naszego prawa do walki o dalszą demokratyzację ustroju państwowego Rzeczypospolitej. Dziś wraz z polskim ludem górnośląskim chcemy przychylić się do wielkości i potęgi zjednoczonej Polski (brawa).

Marszałek: Przystępujemy do głosowania nad całą ustawą konstytucyjną. Proszę tych posłów, którzy są za nią, ażeby wstali. Ogromna większość. **Zatem ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.** (Brawa).

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

Szanowni posłowie! (Posłowie wstają). W dzisiejszej historycznej chwili przypomnę wstępne słowa Konstytucji, którą dopiero co dla Rzeczypospolitej Polskiej nadaliśmy:

„W imię Boga Wszechmogącego! My, naród polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich jej sił moralnych i materjalnych dla dobra całej, odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy.

Z dniem dzisiejszym wchodzi Rzeczpospolita na drogę prawnego rozwoju. Państwo—to zorganizowany naród, a fundamentem organizacji — Konstytucja. Podstawowe zagadnienia Konstytucji były u nas przedmiotem ostrych walk, jak to zresztą i u innych narodów bywało. Ale zwyciężyło przekonanie, że tylko naród z jednolitą wolą i energją zasługuje na wolność, zasługuje na szacunek innych narodów. Aby można wykazać, że jednolitą wolą winien każdy obywatel być zdolnym do poświęceń, winien kraj kochać więcej, niż swe przekonania Sejm Ustawodawczy daje dziś dowód tej dojrzałości narodu.

Wskaźnikami dla naszej Konstytucji były nie doktryny uczące, jakim świat idealny być powinien, ale życie i jego potrzeby wedle wiekowych doświadczeń innych narodów o ustroju demokratycznym.

Konstytucja nasza posiada niewątpliwie błędy, które się wkradły w atmosferę walki, w jakiej się rodziła. Błędy te usunąć nie będzie trudno. Bo mamy przeświadczenie, że zawsze w polskim Sejmie i Senacie znajdzie się znaczna większość, której jedynym drogowskazem będzie dobro Ojczyzny. (Brawa).

Jeśli zaś umieściliśmy w Konstytucji przepisy, utrudniające jej zmianę, mieliśmy na względzie nadanie jej charakteru stałego, a przez to powiększenie zaufania do Państwa Polskiego. (Brawa).

Szanowni Posłowie!

W dniu wczorajszym i dzisiejszym daliście dowód, że w narodzie polskim tendencja do ładu i porządku zwycięża wszelkie przeciwności, daliście wszystkim warstwom narodu polskiego żywy przykład wysokiego poczucia państwowości. Oby po dzisiejszem położeniu fundamentu pod gmach państwowy dalsze jego rozbudowanie w tym samym duchu się odbywało. Obyśmy zawsze pamiętali, że Państwo to pewność życia, wolności, mienia, to praworządność i sprawiedliwość.

W tej uroczystej i radosnej chwili nie wolno nam zapominać o braciach, którzy jeszcze czekać muszą na połączenie z Macierzą, mianowicie o braciach na Śląsku, których los za trzy dni ma się rozstrzygnąć. Ku braciom tym wyciągamy dłonie i wołamy, jak w hymnie, który przez 100 lat nas krzepił w niewoli:

„Ojczyznę, wolność racz im wrócić, Panie! (Brawa i oklaski).

Posłowie, stojąc, odśpiewali pierwszą zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę“.

Marszałek: A teraz, zanim przystąpimy do dalszego posiedzenia, udamy się, według zwyczaju przodków naszych z Wielkiego Sejmu, wedle przykładu, który dała Konstytucja 3-go Maja 1791 r., do Katedry, aby Panu Bogu złożyć podziękowanie za łaski, którym pozwolił na nas spłynąć. Początek dalszego posiedzenia naznaczony na wpół do siódmej.

Oczy Izby zwracają się w kierunku loży Naczelnika Państwa, który przybył na posiedzenie. W sali odzywają się gromkie głosy: „Niech żyje Piłsudski“. Potem: „Niech żyje Konstytucja“ i „Niech żyje Marszałek“.

Marszałek: Nad porządkiem pochodu będzie czuwał p. Sołtyk.

P. Sołtyk: Najprzód ma iść urzędujące Prezydjum, potem Rząd, Wicemarszałkowie i pozostali sekretarze, dalej Kom. Konstytucyjna, a potem Kluby w porządku swojej liczebności.

Przerwa w posiedzeniu od godz. 5 min. 1.

POCHÓD DO KATEDRY.

Posłowie wychodzą z Sejmu i ustawiają się na ul Wiejskiej klubami. Socjaliści udziału w tej uroczystości nie biorą. Na czele pochodu za sztandarem, ofiarowanym Sejmowi przez ludność Górnego Śląska, staje prezydjum Sejmu, dalej Rząd w komplecie, z premjerem Witosem na czele, wicemarszałkowie Sejmu (nieobecny tow. Moraczewski), sekretarze (nieobecny tow. Pużak).

Wzdłuż ulicy Wiejskiej stoi kordon, utworzony przez młodzież szkolną i instytucje społeczne.

Podczas formowania pochodu wyjeżdża z Sejmu Naczelnik Państwa. Zebrana publiczność urządza Piłsudskiemu owację.

Pochód rusza. Ulice udekorowane chorągwiami. Po drodze przygrywają orkiestry: strażacka i wojskowa Od czasu do czasu rozlegają się okrzyki z tłumu: „Niech żyje Konstytucja!“

W katedrze kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo dziękczynne, następnie odśpiewano „Te Deum“. Po nabożeństwie posłowie autobusami miejskimi powrócili do Sejmu.

PO PRZERWIE.

Godz. 7 m. 20.

Poza porządkiem dziennym, po referacie ks. Bliźnińskiego, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie budowy kościoła pod wezwaniem Opatrzności Boskiej, w wykonaniu votum Sejmu Czteroletniego.

Wybrana będzie osobna komisja, w której skład wejdą: Prymas, Arcybiskup warszawski, Biskup krakowski, Marszałek i Wicemarszałkowie Sejmu, Prezydjum Rady miejskiej i Prezydent m. Warszawy Komisja ta zatwierdzi warunki konkursu i będzie pełniła nadzór nad wykonaniem projektów kościoła. Na rok 1921 wnosi się do budżetu sumę 10 miljonów marek. Przy kościele będzie ufundowane wieczyste stypendjum mszalne dla odprawiania mszy na pomyślność Rzeczypospolitej i za dusze tych, którzy zginęli w walce o niepodległość, lub zostali zamordowani przez zaborców za swą wierność Ojczyźnie. Przy kościele będzie też grobowiec zasłużonych. Kościół, który stanie w Warszawie, będzie własnością archidjecezji warszawskiej Jako kamień węgielny, użyta będzie część kamienia węgielnego, znajdującego się w ogrodzie Botanicznym w Warszawie, położonego tam pod budowę kościoła, zgodnie z uchwałą Sejmu Czteroletniego. Miejsce pod budowę kościoła będzie dopiero wybrane.

DOM LUDOWY.

Również poza porządkiem dziennym, po referacie posła Głąbińskiego, przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o wzniesieniu w Warszawie kosztem Państwa domu ludowego dla ludu pracującego, który będzie zawierał bibljotekę, czytelnię, pracownię naukową, salę na zebrania i odczyty i muzeum kultury i sztuki. Urządzenia te będą dostępne bezpłatnie wszystkim obywatelom Państwa na warunkach, oznaczonych w regulaminie Domu ludowego W skład komisji nadzorczej wejdą: Marszałek Sejmu (przewodniczący), 5 delegatów, wybranych przez Sejm, 5 przedstawicieli zrzeszeń zawodowych ludu pracującego, zaproszonych przez wymienionych delegatów i przedstawicieli do uczestnictwa w komisji. Na rok bieżący wstawiono do budżetu na ten cel 10 miljonów mk.

Marszałek: Rząd wniósł projekt amnestji, dla upamiętnienia wielkiego dnia uchwalenia Konstytucji i projekt ten rozpatruje obecnie komisja prawnicza, przy udziale Rządu; będzie on przedstawiony Sejmowi jutro. Obejmuje on darowanie kar za przestępstwa polityczne i niektóre pospolite i będzie aktem łaski Sejmu w dniu święta narodowego.

Zaprosiłem panów na dalsze posiedzenie nietylko dla uchwalenia ustaw, związanych z uchwalaniem Konstytucji, lecz także, aby zamanifestować, że święto narodowe nie przeszkadza w pracy, jeżeli jest ona dla dobra kraju. Ze względu jednak na zmęczenie posłów, obradować będziemy tylko nad takiemi sprawami, co do których poza referentami, nikt nie zażąda głosu

DROBNE SPRAWY.

Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę w sprawie zmiany podziału miejscowości na klasy dla oznaczenia dodatku drożyźnianego dla wojskowych.

Po referacie p. **Gawlikowskiego** przyjęto ustawę w sprawie przyznania kredytu 3 miljardów mk. na pomoc rolną. Pomoc ta będzie udzielana rolnikom, jako pożyczka, przez pierwsze dwa lata bezprocentowa, przez następne lata 6% i to bądź w naturze, bądź w gotówce.

Ze względu na znaczny kredyt, trzecie czytanie tej ustawy odłożono do dziś.

Pos. **Gawlikowski** referował ustawę o nadzwyczajnym kredycie na zakup zagranicznego zboża siewnego. Kredyt ten jest potrzebny, gdyż zboże zagraniczne Rząd zakupi po cenie wyższej, niż ta, po której oddawać je będzie rolnikom.

Ponieważ zażądali głosu pp. Stepiński i Zamorski, sprawę odłożono do jutra. Po referacie pos. **Godka** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przyznaniu ponownego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla emerytów cywilnych i wojskowych b. armji austrjackiej i rosyjskiej i wezwano Rząd, aby jaknajrychlej wniósł projekt ustawy emerytalnej dla osób wojskowych, oraz, aby zaopatrywał emerytów w deputaty żywnościowe i odzieżowe.

Po referacie p. **Meissnera** przyjęto ustawę o podwyższeniu rent inwalidów w b. dzielnicy pruskiej.

Przyjęto też rezolucję tow. Liebermanna: Wzywa się Rząd, a zwłaszcza Min. Spraw Wojskowych, by na obszarze b. zaboru austrjackiego, z uwagi na prawa, nabyte przez robotników cywilnych, zatrudnionych w zakładach wojskowych, przywróciło moc obowiązującą „Instytutowi zaopatrzenia“ tychże robotników, który na podstawie rozporządzenia b. austrjackiego ministra wojny z r. 1907 wprowadził przymusowe ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, wskutek wieku, lub nieszczęśliwego wypadku, a który to instytut przerwał swoją działalność po upadku Austrji.

Następnie pos. **Suligowski** przedłożył sprawozdanie Kom. prawniczej i skarb.-budżet. o projekcie rządowym, zmieniającym przepisy tymczasowe o kosztach sądowych w Kongresówce. Idzie tu o koszta 2-ch kategorji: o wpisy stosunkowe, opłacane od wartości sprawy i przedmiotu sporu, dalej opłaty za różne czynności sądowe. Komisja prawnicza stawki wszystkie znacznie podwyższyła. Dla wpisów podwyższono opłatę na ogół na 3%, dalej nie można było iść, gdyż równałoby się to odmowie wymiaru sprawiedliwości. Spornym stał się w Komisji artykuł 37, odnośnych przepisów, dotyczący opłaty stosunkowej od treści, w których ejst oznaczona wartość pieniężna. Większość komisji proponuje opłatę w ilości ¾% od wartości, zaś mniejszość, złożona z posłów Królestwa, w ilości ¼%.

Poprawkę mniejszości odrzucono i uchwalono ustawę, według wniosków Komisji.

Inne sprawy spadły z porządku dziennego.

Sekretarz odczytał bardzo długi spis punktów jutrzejszego porządku dziennego. Jest w nim parę dyskusji nad odpowiedziami Ministrów na interpelacje. Projekt o amnestji, sprawa kreowania rady kolejowej, sprawa wyznaczenia nadzwyczajnej komisji dla finansów państwa i t. d.

Marszałek zapowiedział, że sprawy, które będą sporne, pójdą na koniec posiedzenia, że posiedzenie dzisiejsze ma się zacząć o 3-ej, bo — powiada — dłużej, jak 7 godzin, nie wytrzymamy.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 1-ej po poł. posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

***

Z Komisji zagranicznej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji zagranicznej uchwalono na wniosek posłów socjalistycznych protest przeciwko najazdowi Rządu sowieckiego na Gruzję. Referentem tej sprawy w Sejmie będzie tow. Niedziałkowski.

Następnie — na posiedzeniu tajnem —

minister p. Sapieha zdawał sprawę z podróży swej do Paryża, Londynu i Bukaresztu.

Dziś o godz. 12-ej w poł. ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia.

***

Wobec tego, że ostateczny termin ratyfikacji traktatu pokojowego z Rosją sowiecką wyznaczony jest podobno na 18-ty kwietnia, Sejm zbierze się w ciągu ferji na specjalne w tym celu posiedzenie.

***

Komisja skarbowo-budżetowa.

Po załatwieniu wniosku o budowie kościoła i Domu Ludowego na pamiątkę konstytucji przystąpiono do omówienia projektu pos. Rząda, upoważniającego Rząd do podniesienia podatków pośrednich. Pos. Rząd proponuje, by podatki od wódki, piwa, wina, tytoniu, nafty, soli i mięsa rząd wyznaczał według relacji złota i wedle swojej opinji podatki takie znosił, ujednostajniał, słowem, wszystkie prerogatywy Sejmu byłyby przelane na Rząd.

Tow. Diamand stwierdził, że podobne pełnomocnictwo równa się zupełnie dyktaturze podatkowej ministra skarbu. Podobnych praw nie mieli nawet monarchowie autokratyczni. Jednocześnie jest to przełożenie ogromnych ciężarów z kapitalistów, przemysłowców i t. p. na barki ludu. Wyolbrzymione podatki pośrednie muszą wywołać większą jeszcze drożyznę, podrożyć całą produkcję i spowodować znaczne podwyższenie płac robotniczych i urzędniczych. Zacytowana przez pos. Rząda tabliczka porównawcza podatków pośrednich, ułożona przez Lloyd George'a, w tem zastosowaniu jest ukrytą żartobliwą zachcianką, gdyż musianoby, stosując tę tabliczkę, także i płace wprowadzić w relacji złotej. Robotnik amerykański, najniżej płatny, pobiera dziennie 6000 mk. polskich. Podobne są też płace w Anglji. Więc naturalnie, zdolność płacenia podatków jest tam wyższa. Jeżeli rząd pragnie podwyższyć podatki, niech się zwróci do Sejmu.

Dyr. Monopolu Mikulecki przyznaje rację wywodom tow. Diamanda, prosi atoli, ażeby Sejm na czas kilku miesięcy pozwolił Rządowi podwyższać podatki pośrednie do wysokości przedwojennej w stosunku do wysokości dzisiejszych cen targowych. Co do sposobu przeprowadzenia, w szczególności, żeby przed wyznaczeniem nowych stawek komisja budżetowa je zatwierdziła, zgadza się zupełnie na pogląd tow. Diamanda.

Komisja poleciła Rządowi, aby na dzisiejszem posiedzeniu komisji przedłożył skodyfikowany projekt.

O marnotrawienie majątku państwowego

INTERPELACJA

posłów Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do całego Rządu

w sprawie zbrodni marnotrawienia majątku państwowego przez Ministerjum Kolei Żelaznych.

W Małopolsce pozostała bardzo wielka ilość zepsutych szyn kolejowych, jak również żelaza z mostów, które podlegały zniszczeniu przez operacje wojenne. Setki tysięcy ton poniewiera się po różnych stacjach.

Cena starego żelaza z dawnpch szyn kolejowych jest obecnie 75 mk. za 1 kg., a cena starego żelaza z mostów — około 35 mk.

Tymczasem Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie, za zgodą Ministerjum Kolei Żelaznych, sprzedaje Spółce prywatnej „Centrometal“ w Warszawie to stare żelazo w cenie po 1500 mk. za 1 tonę, a więc 1000 kg. żelaza z mostów, i w cenie po 2500 mk. za 1 tonę, t. j. 1000 kg. żelaza z szyn.

W ostatnich czasach Spółce „Centrometal“ sprzedało M. K. Ż. około 200 ton żelaza ze starych mostów, zniszczonych w okręgu Nowosądeckim, i przeszło 15,000 kg. żelaza ze starych szyn.

Jest to wprost zbrodnicze marnotrawienie majątku państwowego, tym więcej, że kolej państwowa za śmiesznie małą opłatą ładuje swoimi ludźmi to stare żelaziwo na wozy i przewozi do fabryk do przetopienia. Wynika z tego, że prywatni przedsiębiorcy na tych interesach zarabiają bez żadnej pracy dziesiątki miljonów.

Ta gospodarka władz kolejowych zasługuje na napiętnowanie, a winni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności i do zwrotu szkód, przez państwo poniesionych.

Tajemnica tych tranzakcji tłomaczy się tem, że właścicielami „Centrometalu“ są dwaj wysocy dygnitarze krakowskiej Dyrekcji kolejowej, którzy, choć są w sile wieku, opuścili służbę i, wyzyskując swoje stosunki w Dyrekcji krakowskiej i Ministerjum Kolei, kosztem skarbu państwa stają się miljonerami.

Około 50 wagonów nowych obręczy do kół znajduje się na stacji kolei Skawce i innych w okręgu Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, które to obręcze zostały złożone przez Dyrekcję kolei w Stanisławowie i Lwowie, z czasów inwazji bolszewickiej i ukraińskiej.

Krakowska Dyrekcja zakupuje obręcze do kół wagonów w Czechach i Austrji niemieckiej po horrendalnych cenach, podczas gdy ma pod ręką obręcze, których nie chce użyć z tego powodu, że są one własnością Stanisławowskiej Dyrekcji.

Ten biurokratyzm opóźnia budowę wozów kolejowych i obciąża skarb państwa miljardowemi kwotami.

W Krakowie-Podgórzu i na innych stacjach są t. zw. cmenatrze, na których umieszczone są lokomotywy do naprawy. W samym Podgórzu stoi od dwóch lat na deszczu i słocie, nieprzykrytych, ani nie zabezpieczonych przed wpływami atmosferycznemi przeszło 50 lokomotyw, które rdza gryzie i zjada, a nikt nie bierze się do ich naprawy. Państwo zaś zagranicą zakupuje lokomotywy za miljardy.

Daje się odczuć na kolejach brak rozumnej i celowej administracji, która państwo przyprawia o szkody.

Koniecznem jest wysłanie komisji sejmowej z udziałem rzeczoznawców, by poruszone tu nadużycia zbadała i zarządzenia celowe wydała.

Zapytujemy cały Rząd:

1. Czy wiadome mu są fakty, wyżej podane?

2. Czy gotów jest udzielić jaknajszybciej urzędowych wyjaśnień o tych nadużyciach i pociągnąć winnych marnotrawienia majątku państwowego do odpowiedzialności?

Warszawa, dn. 16 marca 1921 r.

Kronika polityczna.

P. Leon Wasilewski został mianowany przewodniczącym Polskiej Delegacji do Mieszanej Komisji Granicznej, która ma za zadanie wytknąć na miejscu granice oraz ustalić znaki graniczne między Polską a Rosją, Białorusią i Ukrainą.

***

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że między Anglją i Francją nastąpiło uzgodnienie taktyki co do postępowania w stosunku do Niemiec.

Fakt ten może mieć dodatnie skutki dla obu krajów Ententy, jak też dla Polski w sprawie Górnego Śląska.

***

Protest klubu gruzińsko-polskiego.

Klub gruzińsko-polski wydał odezwę do narodu polskiego, w której protestuje przeciwko najściu Rosji sowieckiej na Gruzję, wyrażając jednocześnie wiarę, że naród gruziński, który już niejednokrotnie przeżywał ciężkie chwile, zwycięży i w tej nierównej walce z barbarzyńcami, przy poparciu całego cywilizowanego świata.

Ostatnie dni przed plebiscytem.

ROBOTNICY ŚLĄSCY ZA POLSKĄ.

Bytom, 17 marca.

(E. E.). Dzienniki zamieszczają oświadczenie komitetów związków górników i robotników przy wielkich piecach. Oświadczenie to głosi, iż wszyscy ci robotnicy będą głosowali za Polską, do czego skłaniają ich względy polityczne, społeczne i ekonomiczne.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom, 17 marca.

(E. E.). Wczoraj ruch pociągów z emigrantami znacznie się powiększył. Do Bytomia przybyły pociągi z emigrantami Polakami. Na dworcu kolejowym witano ich entuzjastycznie. W dniu 18 przybyć mają następne trzy pociągi emigrantów polskich.

PRZYBYCIE EMIGRANTÓW Z FRANCJI.

Bytom, 17 marca.

(E. E.). Wczoraj przybyła tu grupa emigrantów pochodzenia polskiego z Francji, a mianowicie z Alzacji i z północnych departamentów.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Opole, 17 marca.

(E. E.). Ogłoszono zawiadomienie, iż od północy dnia 17 b. m. do południa dnia 21-go b. m. korzystanie z telefonów i telegrafów na terytorjum objętem plebiscytem nie będzie dozwolonem. Dopuszczone będą tylko telegramy prasowe, wysyłane przez korespondentów, posiadających odpowiednie legitymacje.

NIEMCY FAŁSZUJĄ PISMA POLSKIE.

Bytom, 17 marca.

(PAT.). W celu agitacji plebiscytowej sfałszowali Niemcy wydawnictwa niektórych pism polskich, jak wydawnictwo „Katolika“, „Oberschlesische Grenzzeitung“ oraz organów pozakordonowych: krakowskiego „Kurjera Codziennego“ i warszawskiego „Robotnika“. W gazetach tych Niemcy zamieszczają artykuły, skierowane przeciwko Polsce i kończące się zazwyczaj słowami: „głosować przeto będziemy za Niemcami“. Władze polskie zwróciły się do międzysojuszniczej komisji rządzącej z żądaniem zapobieżenia tego rodzaju fałszerstwom, domagając się, aby w tych gminach, gdzie znalezione będą podobne falsyfikaty niemieckie, wszystkie głosy niemieckie zostały unieważnione.

SPRAWA NIEPODLEGŁOŚCI G. ŚLĄSKA.

Bytom, 17 marca.

(E. E.). Z Berlina donoszą, iż delegacja grupy, dążącej do uzyskania przez G. Śląsk niepodległości, była przyjęta przez ministra Simonsa, który w tej sprawie nie powiedział delegacji nic ściśle określonego. Prawie wszystkie partje parlamentu niemieckiego są przeciwne nietylko niepodległości G. Śląska, lecz nawet autonomji.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE MINISTRA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 17 marca.

(E. E.). Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy podczas drugiego czytania projektu preliminarza budżetowego, minister Koch oświadczył, iż rząd Rzeszy nie będzie prowadził polityki odwetowej w razie przyłączenia G. Śląska do Polski. Rząd będzie się starał doprowadzić do zgodnej współpracy Niemców i Polaków na G. Śląsku.

— Przybywający na Górny Śląsk deputowani francuscy zwrócili się do komisarza plebiscytowego polskiego Korfantego z listem, w którym wyrażają swe przekonanie o słuszności prawa Polski do Górnego Śląska i życzą Polakom zwycięstwa w walce plebiscytowej.

— Komisja międzysojusznicza zawiesiła katowicką „Morgenzeitung“.

— Burmistrz Wołoszyna został zawieszony w czynnościach z powodu tego, że nie przeszkodził Niemcom przystroić miasta emblematami niemieckiemi.

Ruch powstańczy w Rosji.

W PETERSBURGU.

Helsingfors, 17 marca.

W Petersburgu wybuchł strajk powszechny. Robotnicy fabryki Obuchowskiej zorganizowali manifestację przeciwko sowietom i prowadzą energiczną akcję w celu zmuszenia komisarzy ludowych do niezwłocznego złożenia władzy.

W Petersburgu władze sowieckie utworzyły nowe oddziały czerezwyczajki. Zajęte one są stosowaniem niesłychanych represji przeciwko rodzinom marynarzy kronsztadzkich oraz robotników, należących do strajku.

ANGLJA UTRUDNIA APROWIZACJĘ KRONSZTADU.

Paryż, 17 marca.

Z Helsingforsu donoszą, jak podają „Poslednija Nowosti“, iż Anglja czyni trudności rządowi finlandzkiemu w dostarczaniu żywności powstańcim kronsztadzkim, co utrudnia niezmiernie ich sytuację. Dziennik ten twierdzi, iż niezbędna jest interwencja w tej sprawie innych państw.

O ŻYWNOŚĆ DLA KRONSZTADU.

Paryż, 17 marca.

(E. E.). Przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Finlandji, pułk. Ryan, oświadczył za pośrednictwem „Cause commune“, iż Czerwony Krzyż amerykański gotów byłby dostarczyć żywności powstańcom w Kronsztacie i Petersburgu, statut jego zabrania mu jednak popierać jakiekolwiek partje polityczne lub strony walczące.

Paryż, 17 marca.

(E. E.). Z Helsingforsu donoszą, że rząd finlandzki odmówił przepuszczenia przez granicę finlandzko - rosyjską żywności dla powstańców kronsztadzkich.

POWSTANIE KRONSZTADZKIE.

Helsingfors, 17 marca.

(E. E.). Trocki ponowił powstańcom propozycję zawieszenia broni. Nie żądał on już kapitulacji Kronsztadu, lecz jedynie wyznaczenia komisji mieszanej, która zajęłaby się omówieniem warunków porozumienia. Trocki miał oświadczyć, że głód zmusi powstańców do przyjęcia tych propozycji.

Układ handlowy angielsko-sowiecki.

Londyn, 17 marca.

(E. E.). Odpowiadając w izbie gmin na uwagi posła Konwerthy, Lloyd George zaprzeczył wiadomościom o rzekomem zobowiązaniu powziętem przez rząd angielski w stosunku do Francji, co do niepodpisywania układu handlowego z sowietami przed pewnym, ustalonym terminem.

Całkowity tekst umowy nie jest jeszcze ogłoszony, zasadnicze punkty tej umowy, zawartej „między rządem Jego Królewskiej Mości Króla Brytanji a rządem Rzeczypospolitej socjalistycznej federacyjnej Rosji sowieckiej“, są następujące:

Układ handlowy jest niezbędny przed zawarciem traktatu pokojowego w odpowiedniej formie. Obiedwie strony wstrzymują się wzajemnie od wszelkich przedsięwzięć wrogich oraz od wszelkiej propagandy przeciwko ustrojowi angielskiemu z jednej i republice sowietów z drugiej strony. Zobowiązanie to dotyczy rządu moskiewskiego, zwłaszcza w jego stosunku do Afganistanu, rząd angielski zaś składa analogiczne zobowiązanie co do swego stosunku do części b. imperjum rosyjskiego, które obecnie stały się niepodległemi. Obiedwie strony winny wstrzymać się od wprowadzania i utrzymywania pod jakąbądź formą blokady, usunąć wszelkie przeszkody w tranzakcjach handlowych, oraz w dokonywaniu operacji bankowych, kredytowych, finansowych, związanych z tranzakcjami handlowemi. Normalna komunikacja telegraficzna i pocztowa będzie wznowiona.

Następujący punkt umowy będzie prawdopodobnie przedmiotem protestów ze strony izby gmin, kiedy rząd przełoży jej do zatwierdzenia układ: Rząd angielski zobowiązuje się do gwarantowania, że wszelkie transporty złota lub towarów z Rosji nie mogą być użyte dla zabezpieczenia zapłaty za towary, nabyte w Anglji przez Rosję. Tę samą gwarancję daje rząd angielski w stosunku do majątku ruchomego lub nieruchomego, nabytego w Anglji przez rząd sowietów. Umowa ta wchodzi w życie niezwłocznie i pozostaje w sile do chwili, kiedy zamieniona będzie przez traktat pokojowy lub też po upływie 12-tu miesięcy. Obiedwie strony obowiązuje 6-miesięczne wymówienie układu.

Londyn, 17 marca.

(PAT.). Havas. Kopja angielsko - rosyjskiego układu handlowego została dziś wręczona francuskiemu przedstawicielowi handlowemu w Londynie.

Londyn, 17 marca.

(E. E.). Na posiedzeniu izby gmin Lloyd George oświadczył, iż układ handlowy angielsko - sowiecki podpisano dnia 17 b. m. W imieniu Anglji podpisał układ Robert Horne, w imieniu Rosji sowieckiej—Krasin. Oświadczenie to Lloyd Georg'a przyjęte było oklaskami z ław komunistów oraz bloku rządowego.

Przemówienie Briand'a o naradach londyńskich.

Paryż, 17 marca.

PAT. (Havas). W odpowiedzi na interpelacje w Izbie Deputowanych stwierdził Briand, że jeśli nawet londyńska konferencja nie uregulowała wszystkich spraw, to jednakże miała ten skutek, że francuskie, angielskie i belgijskie chorągwie powiewają razem na prawym brzegu Renu i w ten sposób dają wyraz solidarnej woli sprzymierzonych zmuszenia Niemców do wykonania zobowiązań.

Briand daje wyraz przekonaniu, że Niemcy dopiero wtedy odkryją źródła pomocnicze, które świat wprawią w zdumienie, jeśli sankcje sprzymierzonych zaczną działać. W dzień po klęsce skryli się bowiem imperjaliści niemieccy w cieniu, starając się uratować zyski ze swoich przedsiębiorstw przez wzięcie udziału w przedsiębiorstwach przemysłowych całego świata, a równocześnie przez przedstawianie Niemiec jako zubożałych, chociaż sami na tem ubóstwie się wzbogacili. Chcą oni w ten sposób osiągnąć na drodze ekonomicznej to, co się im wymknęło na polu politycznem.

Briand nie godzi się na tezę, że Niemcy nie mogą płacić dopóty, dopóki nie mają zysku ze swego wywozu. Przeciwnie, Niemcy są w położeniu dłużnika, który podpisał i zapłacić musi. Briand oburzony jest tem, że dr. Simons, który stał się tłómaczem tych przewrotnych przekonań niemieckich, śmiał powiedzieć, że Francja po roku 1871 musiała zapłacić nie dlatego, że była winną wybuchu wojny, lecz dlatego, że była pokonaną.

Briand stwierdził, że sankcje nie przestaną dopóty działać, dopóki nie będą spełnione trzy warunki: 1) całkowite uregulowanie sprawy długów wojennych, 2) rozbrojenie, 3) ukaranie zbrodniarzy wojennych (oklaski).

Następnie przedstawił Briand sprawę wschodnią i gratulował nacjonalistom tureckim osiągniętego powodzenia.

Przemówienie swe zakończył prośbą, zwróconą do Izby, użyczenia mu pełnego zaufania.

Liczni Deputowani gratulowali żywo premierowi.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd bolszewicki w Tyflisie proklamował „Sowiecką“ republikę Gruzji, uznaną przez Cziczerina w imieniu sowieckiej Rosji.

— Zabójca Talaat-baszy okazał się studentem, Ormjaninem Teilivian; dokonał on zamachu z zemsty za rzeź Ormian.

— W Genewie rozpoczęła obrady komisja, mająca ustalić zobowiązania Niemiec względem towarzystw ubezpieczeniowych Alzacji i Lotaryngji oraz Polski.

— W najbliższym czasie ma czeskie Zgromadzenie Narodowe obradować nad projektem autonomji dla Słowaczyzny.

— Do Moskwy udaje się wkrótce misja handlowa włoska.

Sprawozdanie naukowe.

H. Orsza. Dzieje Społeczne Polski. Wydanie trzecie, Towarzystwo Wydawnicze „Ignis". 1921, str. 152.

Helena Orsza wyłożyła przed laty „Dzieje Społeczne Polski" w Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza w Krakowie. Z tych odczytów powstała książka, streszczająca w dwunastu rozdziałach całość życia społecznego Polski, od „ustroju rodowego" poczynając a kończąc na wojnie 1914 roku i reformach niepodległej Rzplitej Polskiej. Nie mamy potrzeby chwalić książki, która zdobyła sobie już w czasach niewoli liczny i wdzięczny zastęp czytelników. Pani Orsza jest bardzo wykształconym i bardzo utalentowanym pedagogiem. Jej książka przeznaczona jest nietylko dla młodzieży ale i dla nauczycieli. Może oddać tym ostatnim usługi bezcenne. Może oszczędzić im wiele czasu, może uwolnić od szperania po bibljotekach i szukania książek, które tu zostały przetrawione, których treść istotna została tu wydobyta i które niby niekończone cegiełki zostały wmurowane ręką autorki w gmach społecznych dziejów Polski.

Pani Orsza ma określone przekonania polityczne ale stara się być objektywna nawet wtedy, gdy mówi o chwili bieżącej, którą nietylko przeżywa, ale tworzyć pomaga. Jej sympatje są po stronie ruchu niepodległościowego, P. O. W., „Strzelca". Stara się wszystko zrozumieć a więc przebacza mnóstwo rzeczy jej własnym przeciwnikom politycznym. Stara się wytłumaczyć dlaczego lud polski w tak wielkiej ilości głosował na „Boga i Ojczyznę". Tłomaczy to niewolą.

Książka pani Orszy znajdzie niewątpliwie licznych czytelników. W interesie tych ostatnich, w szczególności ciała nauczycielskiego pragnęlibyśmy, aby następne wydania zawierały i metodyczny zbiór literatury. Dobrze przecie zajrzeć i do źródeł, z których czerpała zasłużona autorka.

Henryk Bezmaski.

Z życia partji.

Odczyt. W niedzielę, dn. 20 marca o godz. 11½ rano w lokalu teatru Powszechnego (Chłodna 29), odbędzie się odczyt tow. posła Barlickiego n. t. „O Juljuszu Słowackim". Bilety są do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41), oraz w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) w cenie mk. 20.

PRASA PARTYJNA.

Wyszedł z druku Nr. 9 — 10 (1 po wznowieniu) tygodnika „Trybuna", będącego od dn. 1 marca b. r. własnością C. K. W. P. P. S., pod redakcją Tadeusza Hołówki.

Na urozmaiconą i bogatą treść numeru składają się następujące artykuły: Słowo wstępne „Od Redakcji"; artykuł wstępny „Rozwiane iluzje"; „Odbudowa Międzynarodówki" — Mieczysław Niedziałkowski; „W obliczu przesilenia powszechnego" — T. Szreniawa; „Polski „parlament" i „parlamentarny" rząd p. Witosa" — P.; „Nasza polityka zagraniczna"; „Ruch zawodowy w Polsce i zagranicą"; „Życie komunalne" — Stefan Luxemburg; „Wiadomości gospodarcze" i t. d.

Ciekawy numer „Trybuny" polecamy uwadze czytelników.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu własnym, Brukowa 29a, posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 6 w lokalu własnym (Chłodna 41), posiedzenie Komitetu, zaś o godz. 7 ogólne zebranie.

Dzielnica Wola - Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu własnym (Wolska 44), ogólne zebranie.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu własnym (Solec 68), ogólne zebranie.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 w lokalu własnym (Okopowa 30 m. 16) ogólne zebranie, na którem tow. Zerkowski wygłosi referat n. t. „O Kooperatywach".

Kolejowa Org. P. P. S. Jutro o godz. 5 w lokalu O. K. R. (Al Jerozolimskie 56) posiedzenie Komitetu i mężów zaufania.

Zabawa taneczna. Jutro w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Klubu Mandolinistów. Bilety są do nabycia w O. K. R. w cenie mk. 100 dla członków za okazaniem legitymacji partyjnej, oraz dla gości po mk. 150.

Ruch zawodowy:

ROBOTNICY BORYSŁAWSCY NA PLEBISCYT

W dn. 14 b. m. o godz. 2-ej pp. odbył się w Borysławiu wiec górnośląski. Pracę wstrzymano. Pracownicy złożyli całodzienny zarobek na plebiscyt, pracodawcy zaś pięciokrotną sumę tego.

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Baczność mężowie zaufania! Zebranie ewidencyjne odbędzie się dnia 20 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 10 rano.

Sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Obecność wszystkich konieczna.

Dziś o godz. 7 w. odbędzie się walne zebranie Sekcji Tokarzy. Towarzysze tokarze stawcie się licznie, gdyż zebranie to będzie decydującem.

Baczność Młynarze! W niedzielę dn. 20 marca r. b. o godz. 2 p. p. w lokalu oddziału odbędzie się zebranie wszystkich młynarzy w sprawach nie cierpiących zwłoki.

Wzywa się wszystkich członków Sekcji Młynarzy do bezwzględnego przybycia.

Baczność pracownicy apteczni! Dziś, w piątek punktualnie o godz. 7 wiecz. w Sali gimnastycznej (Zielna 25) odbędzie się ogólne zebranie Sekcji aptecznej przy Związku Pracowników Handlowych (Zielna 25). Na porządku dziennym sprawa akcji poprawy bytu.

Koledzy, stawcie się licznie!

Z. P. M. S. Dziś o godz. 6 w lokalu kol. Toeplitza (Sewerynów 5 m. 2) odbędzie się zebranie Koła Ekonomicznego, na którem kol. St. Oset wygłosi referat p. t. „Zagadnienia statystyki".

W niedzielę o 11 masówka!

Z prowincji.

Siedlce.

(Korespondencja własna).

W związku ze strajkiem kolejowym został tu 24 ub. m. aresztowany pracownik warsztatów kolejowych, Jastrzębski i oddany pod sąd doraźny, chociaż dekret o militaryzacji został ogłoszony dopiero 28 z. m. Szef sądownictwa wojskowego, Widecki, uważał, że jest to zupełnie w porządku i dopiero dzięki alarmowi, jaki został poczyniony ze strony naszych towarzyszy u odpowiednich władz, udało się uzyskać zwolnienie tow. Jastrzębskiego.

W dniu 13 b. m. odbył się tu wiec polityczny.

W 1½ godzinnem przemówieniu tow. Szczypiorski poddał surowej krytyce większość sejmową za jej antyrobotniczą politykę.

W końcu zebrani uchwalili (wszystkiemi głosami przeciwko 3) rezolucję, którą przytaczamy w streszczeniu:

1) Militaryzacja kolei była zamachem reakcji polskiej na prawo strajku. Zebrani pochwalają stanowisko PPS., która wezwała klasę robotniczą do strajku powszechnego, wyrażając tem protest przeciwko zamachowi. Cała odpowiedzialność za wywołany strajk i jego konsekwencje spada na rząd. Zebrani protestują przeciwko represjom, stosowanym wobec klasowego ruchu robotniczego i potępiają stanowisko N. P. R. i Ch. D., które to partje zdradzają najistotniejsze interesy proletarjatu. Zebrani uważają za konieczne napiętnować komunistów za ich akcję warcholską, rozbijającą zdrowy ruch robotniczy. Dwuznaczne zachowanie się komunistów w ostatnim strajku było zdradą interesów robotniczych.

Zachowanie się rządu i większości sejmu (wspólnie z N. P. R. i Ch. D.) wobec strajku kolejowego jest jednym z przejawów reakcji, dążącej do pozbawienia robotników prawa strajkowania.

2) Zebrani przesyłają pozdrowienie proletarjatowi górnośląskiemu i wyrażają nadzieję, że niedługo już bracia górnoślązcy połączą się z nami.

3) Projekt konstytucji polskiej większości sejmowej jest jawnym zamachem sfer posiadających na prawa ludu. Zebrani oświadczają, że ten projekt wprowadzający senat, szkołę wyznaniową i t. p., jest dla klasy robotniczej nie do przyjęcia, a uchwalony w sejmie stanie się zarzewiem ciągłej walki. Zebrani wzywają klub P. P. S. w sejmie aby wszelkiemi siłami przeciwstawił się uchwaleniu owej konstytucji.

4) Dzisiejszy rząd Witosa, w skład którego wchodzą reprezentanci skrajnej reakcji społecznej i politycznej, nie może mieć pretensji do zaufania szerokich warstw ludowych. Rząd ten nie potrafi odbudować Polski gospodarczo, nie jest zdolny do podjęcia szerokich reform społecznych i politycznych, wobec czego winien jaknajszybciej ustąpić miejsca rządowi robotników i chłopów.

Niech żyje rząd robotników i chłopów. Niech żyje Zjednoczona Polska Rzeczpospolita Socjalistyczna".

Wieczorem dn. 13 b. m. odbył się odczyt tow. Szczypiorskiego na temat „Komuna paryska".

Brutalność przodownika policji w Krośniewicach.

Poniżej podajemy w streszczeniu prośbę, przesłaną do Sejmu Ustawodawczego przez mieszkańców Krośniewic, (st. Kutnowskie, ziemia Warszawska) w sprawie brutalnego zachowania się przodownika policji, p. Bayera:

W grudniu 1920 roku został przysłany do Krośniewic niejaki Wiktor Bayer na stanowisko przodownika posterunku Policji.

P. Bayer obchodzi się z miejscową ludnością w sposób brutalny, na co przytaczamy następujące dowody:

1) Przodownika Bayera można spotkać zawsze z batem w ręku, którym bije nasze dzieci, jeżeli spotka je na ulicy. 2) Przy dochodzeniach i śledztwie ośważył się uderzyć 60-letniego starca, Ignacego Nowackiego, którego syn walczył od 1918 roku, jako ochotnik i znajduje się do obecnej chwili w Wojsku Polskiem.

Faktów podobnych przytoczyć możemy setki.

My, niżej podpisani obywatele, nie chcemy aby wyżej wymieniony przodownik Bayer pracował tu nadal, gdyż postępkami swemi plami tylko Urząd Policyjny i prosimy Najwyższy Sejm o uwzględnienie naszej prośby i usunięcie go z zajmowanego przezeń stanowiska. Nadmieniamy również, że przesłaliśmy kilka próśb do wyższych Władz Policyjnych lecz takowe nie odniosły żadnego skutku.

Następują podpisy.

Głosy czytelników.

Skarga b. żołnierza 5 syberyjskiej dywizji Wojsk Polskich.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego listu:

Jako żołnierz 5 syberyjskiej dywizji Wojsk Polskich, znajdowałem się w r. 1919, wraz z towarzyszami, w Chinach, czekając na możność powrotu do kraju. Zabrakło nam chleba i opału, a wówczas pułkownik nasz, Mikołaj Koliszewski, wiedząc, że mam 7 tysięcy rubli, zwrócił się do mnie o pożyczkę. Naturalnie, natychmiast dałem mu te pieniądze, na co otrzymałem pokwitowanie.

Przyszła chwila wyjazdu do kraju.

28 marca 1920 r. siedliśmy na okręt, który przybył do Gdańska 1 lipca tegoż roku. Ponieważ potrzebne mi były wówczas pieniądze, zwróciłem się do władz o zwrot 7 tysięcy. Po obliczeniu na pieniądze japońskie, okazało się, że mam otrzymać 240 jen, na co wręczono mi kwit do kasy okrętowej.

Kasjer okrętowy oświadczył, iż narazie może mi dać tylko à conto 100 jen, resztę zaś dostanę w Gdańsku; kwit na 240 jen kasjer zatrzymał, twierdząc, że w Gdańsku wypłaci mi należność markami.

W Gdańsku trzymano nas na okręcie przez 3 dni, a kasjer tymczasem pojechał do Warszawy, wraz z memi pieniędzmi (nazwisko jego Zatorski. Posłany był do Charbina, wraz z gen. Baranowskim dla sprowadzenia żołnierzy polskich z formacji syberyjskich).

W Warszawie chodziłem do różnych biur wojskowych i do Ministerjum, ale—bezskutecznie.

Służyłem na Syberji na kolei przez 28 lat, ciężko pracując na kawałek chleba, a teraz, kiedy zabrano mi zaoszczędzone pieniądze, pozostałem na starość w bardzo ciężkich warunkach, bo i do pracy już nie jestem zdatny.

Z uszanowaniem K. Piotrowski
Ziemia kaliska, miasto Sampolno.

Niewłaściwe zachowanie się nadkomisarza policji.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o napiętnowanie postępowania p. Micińskiego, wszechwładnego we Włocławku „nadkomisarza" policji.

Dnia 22 b. m. udałam się z siedemnastoletnią córeczką do gabinetu p. Micińskiego z prośbą o przyśpieszenie obiecanego od pół roku awansu kierownika dla męża, biura ekspozytury policyjno-śledczej.

Zostałam przyjęta dość uprzejmie, lecz pod koniec wizyty zdziwiły mnie wypowiedziane nagle przez p. M. słowa: „Nie martw się, malutka, wszystko będzie dobrze, to tylko od ciebie zależy" — i ujął mnie pieszczotliwie pod brodę, za co równie niespodziewanie dostał odemnie trzymaną w ręku torebką w twarz.

Bezpośrednio potem wyszłam z gabinetu, a w kilka sekund później p. Miciński wpadł do kancelarji mojego męża i krzyknął: „zawieszam pana w czynnościach".

Powyższy wypadek opowiedziałam tutejszemu p. staroście.

Z poważaniem Eleonora Leszczyńska.

„Uprzejmość".

Uprzejmie proszę o umieszczenie następującego listu:

Byłem niedawno mimowolnym świadkiem oburzającego faktu który należy bezwzględnie napiętnować. Oto w biurze kart chlebowych XIII okręgu, przy ul. Wspólnej Nr. 18 załatwia interesantów jegomość, który zwraca się w trzeciej osobie do gorzej ubranych, mówiąc do nich np.: „jaki ma interes", „jak się nazywa", „gdzie mieszka" i t. d.

Wartoby pouczyć tego pana, że obowiązkiem jego jest traktować jednakowo uprzejmie wszystkich interesantów bez wyjątku. Cześć.

Świadek.

W sprawie demobilizacji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie mego listu na łamach poczytnego pańskiego pisma.

Gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, wstąpiłem, jako ochotnik, do armji polskiej, pozostawiając w domu żonę i 3 bardzo drobnych dzieci.

Obecnie pragnąłbym wrócić do domu, gdyż rodzina moja, utrzymująca się wyłącznie z mojej pensji, cierpi głód i nędzę.

Jestem z rocznika 1896 i dlatego trzymają mnie jeszcze w wojsku; składałem w tej sprawie podanie do P. K. U. przed dwoma przeszło miesiącami, ale do dziś dnia nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Żołnierz Baonu Zap. 2, p. wojsk Kol.
Jabłonna, dn. 3 marca.

Z Rady Miejskiej.

Uczczenie Konstytucji przez R. M. Nagłe wnioski.

Wczorajsze posiedzenie R. M. z okazji uchwalenia przez Sejm Konstytucji zagaił okolicznościowem przemówieniem przewodniczący wiceprezes R. M. Cz. Brzeziński. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Konstytucji, Sejmu i Naczelnika Państwa, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

Budżet Wydz. VI — Zdrowia Publicznego referował r. Manduk.

Rad. dr. Budzińska - Tylicka zwróciła uwagę na niestosowanie się Magistratu do uchwał R. M., gdyż już w roku ub. R. M. uchwaliła ze względów zdrowotnych skasować bazar na pl. Trzech Krzyży, czego jednak dotychczas nie uczyniono i targowisko to jest nadal siedliskiem zarazy dla tej tak bardzo zaludnionej dzielnicy. Widocznie wpływy małż. Berylskich są silniejsze od woli Rady Miejskiej.

Złożony w tej sprawie wniosek przez r. Budzińską - Tylicką R. M. uchwaliła.

Budżet Wydziału VI po wyjaśnieniach, udzielonych przez dr. Kowalskiego, R. M. uchwaliła.

Przyjęto szereg nagłych wniosków, pomiędzy innemi wniosek r. St. Kalinowskiego, by Magistrat w porozumieniu z rządem zapewnił uczącej się młodzieży dostateczną ilość szkół średnich.

Pozatem przyjęto wniosek grupy radnych, by jeden z placów miejskich Warszawy nazwać placem Konstytucji.

Klub radnych P. P. S. złożył następujący

WNIOSEK NAGŁY.

Z powodu uchwalenia Konstytucji Rada Miejska poleca Magistratowi umorzenie wszystkich spraw dyscyplinarnych, wytoczonych do dnia dzisiejszego urzędnikom i robotnikom miejskim i podlegających władzy Magistratu w myśl pierwszych czterech punktów artykułu 148 Dekretu o Samorządzie z d. 4 lutego 1919 roku.

Wniosek ten uchwalono większością głosów przeciwko 17 głosom prawicy.

Radny tow. Lewacz złożył do Prezydjum R. M. następujące wyjaśnienie w sprawie osobistej:

Do Prezydjum Rady Miejskiej.

Wczoraj, t. j. dn. 16 marca o godz. 12-ej z minutami w nocy, przechodząc ulicą Kawenczyńską, zostałem zatrzymany przez przodownika z XV komisarjatu policji — Henikowskiego, który zażądał w ostrej formie przepustki nocnej. Legitymacja radziecka, pokazana przezemnie wymienionemu policjantowi nie była przezeń uznaną za dowód wystarczający, gdyż za taki uważany jest jedynie, według słów Henikowskiego, dokument podpisany przez p. Komisarza.

Nadmieniam, że Henikowski w obelżywy, nie dający się tutaj powtórzyć sposób, nazwał legitymację radnego, przyczem zaznaczył, że żadnych prezesów Rady Miejskiej nie uznaje.

Zostałem aresztowany i zwolniony po godzinie na skutek interwencji p. podkomisarza Kühna.

Wobec powyższego, zwracam się niniejszem do Prezydjum Rady Miejskiej, aby poinformowało czynniki kompetentne o ignorancji policjantów.

Sądzę, że p. Komisarz Rządu, poza ukaraniem winnego, odpowiednio pouczy podwładnych mu policjantów o tem, co to jest Rada Miejska oraz wyda zarządzenie, zabezpieczające dostatecznie radnych od szykan policji.

K. Lewacz.

Listy do Redakcji.

W sprawie oszczerstw „Dwugroszówki".

Szanowny towarzyszu Redaktorze!

W imię słuszności i sprawiedliwości, racz Szan. tow. Redaktorze zamieścić na łamach swego poczytnego pisma poniższą odpowiedź „Dwugroszówce", która w tak prowokacyjny sposób opisywała przed kilku dniami zajścia osobiste pomiędzy tramwajarzami, oraz pp. Czapskim i Borówką. „Dwugroszówka" nietylko że oskarża członków Związku, lecz napada również na członków Zarządu Związku, skutkiem czego nastąpiły represje i aresztowania.

Do jakich środków prowokacyjnych, opartych jedynie na fałszach, ucieka się „Dwugroszówka", stwierdzają fakty następujące: W Nr. 61 „Gazety Porannej" z dn. 3 marca r. b. p. t. „Echa nieudanego strajku powszechnego", tłustym drukiem wydrukowano, że robotnicy tramwajowi dopuścili się licznych uszkodzeń w elektrowni tramwajowej, by unieruchomić tramwaje. Na to bezczelne kłamstwo odpowiada zaświadczenie naczelnika elektrowni tramwajowej, które posiadamy i które będzie przedstawione w razie potrzeby.

Dalej w Nr. 63 tejże gazetki z d. 5 marca r. b. p. t. „Krwawy teror wśród tramwajarzy", zarzuca się prezesowi Związku, Bogackiemu, dokonanie dwukrotnego napadu na instruktora Gołębiowskiego, którego jakoby B. powalił na ziemię i bił żelaznym prętem. Jest to haniebne oszczerstwo, gdyż sam Gołębiowski i szereg innych świadków temu zaprzecza w złożonem do Dyrekcji tramwajów zeznaniu. Mamy dowody, że prezes Zw. Bogacki nietylko że nie namawiał nikogo do teroru, lecz przeciwnie, łagodził rozgoryczonych, co stwierdza następujący fakt: gdy w dn. 3 marca r. b. tramwajarze wrócili do pracy, Bogacki spotkał nieopodal remizy mokotowskiej „prezesa" Zw. Chrz. Tramwajarzy Czapskiego i jego brata, których ostrzegał, by w tej chwili nie udawali się do remizy, gdyż ogół jest bardzo podniecony i że może ich spotkać jakaś przykrość. Bracia Czapscy usłuchali rady Bogackiego i zawrócili. W imię prawdy, bracia Czapscy winni to stwierdzić w odpowiedniej chwili. Co do zarzutów przeciwko innym oskarżonym, to są one również bezpodstawne i tendencyjne.

W dalszym ciągu owego artykułu w liście otwartym jest mowa o zmuszaniu siłą fizyczną członków Związku Chrz.-D. do strajku i biciu ich przez prezesa i delegatów Związku Klasowego. Tu Zarząd Związku z całą stanowczością odpiera te zarzuty jako bezczelne kłamstwo, gdyż nie było wypadku, aby w czasie trwania strajku miały miejsce jakieś ekscesy.

Wszystkie pisma postępowe, w imię słuszności i sprawiedliwości, proszone są o przedruk niniejszego.

Z głębokim szacunkiem

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Tram. Polski.
Sekretarz Kosieradzki.

Rozmaitości.

Szkoła dla mężatek. Chicagoska filja organizacji Y. W. C. A. założyła szkołę wyłącznie dla mężatek, w której kobiety uczyć się mają sposobów utrzymania przy sobie dobrego męża i uprzyjemniania mu życia we wszelki możliwy sposób. Oto spis przedmiotów, które wykładane będą w tej szkole:

1) sposób przyrządzania potraw dla zadowolenia najwybredniejszego nawet podniebienia męża;

2) sztuka zakupywania artykułów żywnościowych przy zastosowaniu zasad jaknajwiększej oszczędności;

3) sposób zachowania młodości i piękności.

W razie, gdyby mąż, mimo tego wszystkiego jeszcze zdradzał objawy niezadowolenia, żona zawsze będzie miała w pogotowiu jakąś ładną powiastkę, która wypowiedziana poprawną angielszczyzną, ma wpłynąć dodatnio na męża i pogłębić jego miłość dla żony.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary 857 — 832.
Marki niem. 14 — 13.50.
Ruble dumskie w 10000: 78—79.

DRUGA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Siódmy dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 500,000 nr. 64431.
Mk. 200,000 nr. 13750.
Mk. 80,000 nr. 24576.
Mk. 20,000 n-ry 17253, 60675.
Mk. 25,000 nr. 58674.
Mk. 15,000 n-ry 5760, 54464.
Mk. 10,000 n-ry 14504, 44192, 51693, 57644.

Mk. 5,000 n-ry 1231, 6318, 8113, 12238, 12490, 14567, 15033, 15390, 23146, 25215, 30653, 30979, 47961, 48650, 54051, 61337, 66874, 67947, 68131, 74515.

Mk. 3,000 n-ry 8264, 8661, 12397, 12649, 13441, 13713, 15237, 22001, 22.81, 26688, 33414, 34681, 45746, 49960, 56162, 61437, 62542, 63372, 63538, 66038, 72211, 73767.

Mk. 2,000 n-ry 4852, 5406, 10405, 10857, 11365, 14646, 20588, 20676, 25766, 29083, 29151, 29859, 32621, 42887, 47579, 54534, 55111, 55556, 61047, 61303, 64854, 68664, 68869, 73171, 73413.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Depresja przesunęła się w kierunku Norwegji, wyż zaś w dalszym ciągu leży nad południowo - wschodnią Europą.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Dość pogodnie, nieco cieplej, wiatry z kierunków południowych.

Uwagi z dnia 17 marca 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,3 stopnia, najniższa 1,7 stopnia.

Na plebiscyt Górnośląski. Dzieci 5 i 6 klasy szkoły powszechnej Nr. 106 przy ul. Nowodworskiej 5 z własnej inicjatywy zorganizowały przedstawienie amatorskie, loterję fantową i kolektę na plebiscyt Górnośląski, co przyniosło, łącznie z pieniędzmi, zebranemi wśród rodziców, 9130 mk.

Pociąg pospieszny Warszawa - Ostenda-Calais. Poczynając od 18 marca, zamiast pociągu pospiesznego Nr. 501, wychodzącego z Warszawy o g. 20.30 wprowadza się codzienny nowy pociąg pospieszny Nr. 503, przeznaczony dla komunikacji bezpośredniej Warszawa-Poznań - Berlin - Kolonja - Paryż - Ostenda - Calais.

Pociąg ten, w składzie wagonów wyłącznie kl. I i II (wagonów sypialnych), wyprawiany będzie z Warszawy Głównej o godz. 20.20, a powrotny takiż pociąg przybywać będzie na Warszawę Główną o godz. 18.05. W zależności od wprowadzenia pociągu powyższego, zmienia się, poczynając od 18 marca, rozkład poc. pospieszn. Nr. 403 Warszawa - Toruń - Tczew - Gdańsk. Pociąg ten wyprawiany będzie z Warszawy Głównej o godz. 19.55.

Bibljoteka Uniwersytetu Powszechnego. Bibljoteka Uniwersytetu Powszechnego, która mieściła się poprzednio na Kapucyńskiej 21, została umieszczona obecnie w domu Nr. 21 przy ul. Kruczej (lewa oficyna, parter) i jest czynna w godzinach od 5 — 7, oprócz sobót.

Bibljoteka uprasza o jaknajszybszy zwrot książek, wypożyczonych jeszcze na Kapucyńskiej 21.

(m) **Sprzedaż mięsa.** Na mocy rozporządzenia ministra aprowizacji, jatki mięsne winny w środy i piątki nie sprzedawać mięsa, natomiast mogą być otwarte dla handlu drobiem, zwierzyną i warzywami. Handel hurtowy mięsem w hali na ul. Świętojerskiej może się odbywać w środy i piątki w godzinach między 5—7 pp., we wtorki i czwartki zaś, jako w dni poprzedzające dni bezmięsne, hurtowej, sprzedaży być nie może.

(m) **Obława policyjna.** Onegdaj policja, przy współudziale wojska, żandarmerji i funkcjonarjuszów urzędu śledczego, zarządziła w całem mieście obławę, rezultatem której było aresztowanie 908 osób, z tego 697 cywilnych i 211 wojskowych, jako podejrzanych ze względów bezpieczeństwa publicznego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4) zawiadamia, że z powodu zbliżającego się walnego zebrania (3 kwietnia) p. Nussbaumówna będzie urzędowała w sobotę dn. 19 b. m. od 7—9 w. i w środę dn. 23 b. m. od 7—9 w., w celu przyjmowania zaległych składek członkowskich. Członkowie, którzy do dnia 30 b. m. nie opłacą składek, tracą prawo głosu na walnem zebraniu.

Odczyt Tow. Fizycznego. Jutro o g. 8 wiecz. odbędzie się w Nowym Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu, Hoża 69, odczyt d-ra J. Weysenhoffa „O niewidzialnych częściach widma".

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Jutro o g. 7 wiecz. prof. Eligjusz Niewiadomski wygłosi drugą część odczytu p. t. „Sztuka klasyczna".

Odczyt o Mickiewiczu. W niedzielę dn. 20 b. m. o g. 5 pp. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) dr. Piotr Dalecki wygłosi odczyt p. t. „Polityczna i społeczna działalność Mickiewicza". (Z cyklu „Niedziele literackie"). Bilety przy kasie od 2—5 pp.

O poezji ludowej. W poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (Jerozolimska 53) p. Jan Nepum. Miller wygłosi odczyt p. t. „Poezja ludowa". Wstęp dla członków Tow. miłośników literatury i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

(m) **Zbrodnia samochodowa.** Na ul. Dzikiej, przed nr. 62, samochód przejechał 18-letniego Wacława Narwosza (Nowolipie 63). Lekarz pogotowia stwierdził wewnętrzne uszkodzenia oraz złamanie żeber, poczem przewiózł Narwosza w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce życie zakończył.

(m) **Wypadek tramwajowy.** Przed domem nr. 60 przy ul. Żelaznej dostała się pod tramwaj linji „okólnej" 10-letnia Halina Strażak (Łucka nr. 34). Przechodzący wówczas żołnierz Wacław Szyszko pospieszył dziewczynie z pomocą, przyczem został uderzony przez elektrowóz w plecy. Oboje poszwankowanych przewieziono do ambulatorjum pogotowia.

(m) **Przy pracy** W warsztatach kolejowych na stacji Praga w czasie pracy spadł z wysokości 7 metrów murarz Antoni Chmielnik, którego, ogólnie potłuczonego, przewiozło pogotowie do szpitala kolejowego.

(m) **Pobicie dyrektora hotelu.** Urzędnik hotelu „Bristol" Piasecki, za ubliżenie dyrektorowi tego hotelu, Kajzerowi, został wydalony z zajmowanej posady. Piasecki, mszcząc się za wydalenie, napadł na dyrektora Kajzera i znieważył go czynnie. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Z sądów.

O wodę.

Małżonkowie Toruńczykowie wystąpili przeciwko Magistratowi st. m. Warszawy z powództwem, żądając uznania, że należność za wodę i używanie kanałów w nieruchomości Toruńczyków w sumie 3401 mk. nie obciąża powodów, którzy od zapłaty tej są wolni, w myśl umowy.

Magistrat, przez obrońcę swego adw. Gabryela przedewszystkiem bronił się niekompetencją jakoby Sądu do rozstrzygania tego rodzaju spraw.

Sąd okręgowy (sędzia przewodniczący wiceprezes Stankiewicz), zważywszy, że według kontraktu Magistrat wynajął nieruchomość Toruńczyków na okres dwuletni, na pomieszczenie wojska, z warunkiem, że opłata za używaną przez wojska wodę wodociągową i za użytkowanie kanału, właściciela domu nie obowiązuje; że dany spór, oparty na warunkach czysto umownych, nie dotyczy należności podatkowych, ustawodawczo ustalonych, a przeto podlega rozpoznaniu w trybie procesu cywilnego i że wreszcie obrona pełnomocnika M-tu o niekompetencji jakoby Sądu do rozstrzygnięcia tej sprawy, jako właściwej władzom administracyjnym — jest nieuzasadniona — powództwo Toruńczyków przeciwko Magistratowi uwzględnił w całości.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Recital fortepianowy Róży Etkinówny.

Jest to młoda, bardzo utalentowana uczennica prof. Michałowskiego, która, jak świadczyła przepełniona sala Konserwatorjum, posiada już spore koło wielbicieli swego talentu.

Dlatego właśnie może nie od rzeczy będzie wskazać naprzód, czego jeszcze brakuje tej młodej adeptce sztuki estradowej — do nazwy artystki prawdziwej, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Kadzidła przedwczesnych zachwytów mogą bowiem w zdolnej nawet głowie — porządek nieco przewrócić i spowodować zastój — szkodliwy.

Otóż: wielka biegłość palców, wrodzony talent wirtuozowsko - techniczny, nawet w parze z temperamentem i siłą uderzenia niezwykłą, jak na osobę młodą — nie są bynajmniej równoznaczne z techniką dobrą. P. Etkinówna w gamach i pasażach w tym stopniu ślizga się po wierzchu klawiatury, że nawet z bliska nie można odróżnić nic więcej, aniżeli jedną, mętną, zamazaną smugę melodyjną. Dalej: dynamika nabiera sensu dopiero, gdy nawet przy najwyższem napięciu posiada odpowiednią głębię, miękkość, wyraz właściwy. Tego wszystkiego p. Etkinównie jeszcze niedostaje. Zapewne jednak w niedalekiej przyszłości — tego się nauczy, jeśli tylko zechce zwrócić uwagę na wielostronność problemu techniki fortepianowej.

Na poziomie wieku p. Etkinówny stoi też i wykonanie poszczególnych kompozycyj. „Chaconne" Bacha - Busoniego, „Etudy symfoniczne" Schumana (tak, niestety, rzadko pojawiające się na programach!), Polonez as-dur Chopina, Wagner-Liszt czy wreszcie Mendelsohn - Liszt — wszystko to w grze młodej pianistki, wzięte pod strychulec jej temperamentu, wychodzi przetworzone na jej własną modłę, zawsze tę samą, w której głębia Bacha lub poezja i urok romantyczny cudownych impresyj, jakiemi są poszczególne etudy szumanowskie lub wreszcie potęga tragiczna ułamka dramatu wagnerowskiego — nie istnieją wcale.

P. Etkinówna musi zatem duchowo rozwinąć się, zaznać przeżyć głębszych, zmężnieć — nietylko w palcach — a wówczas horyzont jej się rozszerzy, percepcja uczuciowa wzbogaci; wówczas — z pewnością grać będzie zupełnie inaczej.

Danych po temu jej nie brak, rokować można jej przyszłość jaknajlepszą: albowiem fortepian jest niewątpliwie jej żywiołem.

J. R.

Z Opery. Dziś uroczyste przedstawienie złożone: 1-szy akt „Halki", 3-ci „Hrabiny", „Wesele w Ojcowie" i „Chopiniana".

T. Rozmaitości. Dziś „Cezar i Kleopatra".

T. Polski. Dziś „Biała rękawiczka".

T. Reduta. Dziś setne przedstawienie „Papierowego kochanka".

T. Mały. Dziś „Cierpki owoc".

T. Nowości. Dziś „Baron Kimmel". Jutro „Sybilla".

T. Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Gubernator i Trocki".

T. Praski. Dziś po raz 11-ty dramat historyczny „Obrona Częstochowy".

T. Powszechny. Dziś po raz ostatni „Żonaty kawaler".

Z FILHARMONJI.

Dziś wielki abonamentowy koncert symfoniczny. Solistą będzie pianista, p. Józef Turczyński i odegra po raz pierwszy koncert Glazunowa i Balladę Różyckiego. Część orkiestrowa zawiera „Feuerwerk" Strawińskiego, poemat „O wiecznej tęsknocie" W. Nowaka i „Iberję". Debussy'ego. Dyryguje dr. Artur Rodziński.

Najulubieńsze bajki świata. Jutro w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) o godz. 5 pp. odbędzie się, przy współudziale pp. Iwanowskiego, Starskiej, Małkowskiego, Jaracza i Zarębianki, wieczór „najulubieńszych bajek świata".

Pijany statek. Jutro w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór poezji Jana Artura Rimbauda, przy współudziale pp.: Jarosława Iwaszkiewicza, J. M. Rytarda, J. Tuwima, M. Strońskiej i St. Jaracza. Bilety w obu kawiarniach Ziemiańskich.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.